ROK X. № 202 (2710)

SŁOWO

WILNO, Piątek 4 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „RUCH".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 2 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O, Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Niemcy i Austrja zrezygnowały z Anschlussu

Oświadczenie min. Curtiusa i kanclerza Schobera

GENEWA. PAT. — W dniu 3 września o godzinie 11 min. 15 rano zebrała się komisja studjów dla unji europejskiej na plenarnem posiedzeniu. Zebranie rozpoczęło się w nastroju bardzo wielkiego zdenerwowania, gdyż spodziewano się ważnych deklaracyj przedstawicieli Niemiec i Austrji w sprawie projektowanej unji celnej.

Sala przepełniona delegacjami, członkami delegacyj politycznych oraz dziennikarzami, którzy przybyli niezwykle licznie z całego świata. Minister Curtius wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poświęcił krótki ustęp kwestji projektowanej unji celnej austrjacko - niemieckiej. Ustęp ten brzmi jak następuje:

Zamiarem niemieckiego i austrjackiego rządu przy projekcie unji celnej było od samego początku, aby plan ten stał się punktem wyjścia dla szerszej akcji w dziedzinie porozumień handlowych z udziałem możliwie wielkiej ilości państw europejskich. W międzyczasie wypadki nastąpiły po sobie w szybkim tempie tak, że ówczesna sytuacja zmieniła się do gruntu. Dziś w komisji europejskiej stoimy w obliczu planów o ogólnym charakterze, nad urzeczywistnieniem których chcemy współpracować aktywnie wszystkiemi naszemi siłami.

W NADZIEI, — MÓWIŁ CURTIUS — ŻE PRACE KOMISJI EUROPEJSKIEJ DADZĄ DODATNIE REZULTATY, RZĄD NIEMIECKI POSTANOWIŁ, W POROZUMIENIU Z RZĄDEM AUSTRJACKIM, ZANIECHAĆ PIERWOTNEGO PLANU PROJEKTU UNJI CELNEJ.

Następnie głos zabrał kanclerz Schober. jest rzeczą oczywistą — mówił Schober, — że projekt nie miał widoków urzeczywistnienia, o ile inne państwa europejskie nie były gotowe wziąć w tej unji udziału. WOBEC TEGO RZĄD AUSTRJACKI ZDECYDOWAŁ W INTERESIE TEJ WSPÓŁPRACY, ZANIECHAĆ REALIZACJI PROJEKTU UNJI CELNEJ Z NIEMCAMI. — Mam nadzieję, że moja deklaracja przyczyni się do wzmocnienia uspokojenia powszechnego, tak niezbędnego dla stworzenia atmosfery, któraby pozwoliła rządom europejskim na konstruktywną współpracę.

W sprawie opłat akademickich

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł. „Słowa"). Wobec powtarzających się w prasie wiadomości o zamierzonem podwyższeniu opłat akademickich, przedstawiciel agencji Iskra zwrócił się do p. ministra Oświecenia Publicznego z prośbą o udzielenie wywiadu w tej tak aktualnej kwestji.

P. minister udzielił łaskawie wywiadu i odpowiedział na pytanie, czy zamierzone jest rzeczywiście podwyższenie opłat w szkołach akademickich

— „Nie mogę nie przyznać—odpowiedział p. minister Jędrzejewicz — że myśl podwyższenia opłat była i jest rozważana w Ministerstwie O. i W. R. bardzo poważnie i wszechstronnie. Wiele względów przemawia za podwyższeniem opłat, wiele przeciw".

P. minister twierdzi, że w innych państwach opłaty akademickie są o wiele wyższe, niż w Polsce. Do podwyższenia taks musi dojść w interesie normalnego toku studjów młodzieży. Zarządzenie, jakie w tej mierze wyda p. minister O. P. i W. R. będzie jednak obowiązywało dopiero od roku akademickiego 1932—1933 i obejmie tylko szeregi młodzieży nowowstępującej, która będzie uprzedzona wcześniej, wśród jakich warunków przyjdzie jej w uczelniach wyższych pracować.

Nowelizacja ustawy

DOTYCZĄCEJ KWALIFIKACYJ NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł. „Słowa"). Na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 2 b. m. załatwiono ostatecznie sprawę nowelizacji ustawy z dn. 26.9 1922 r., dotyczącą kwalifikacyj zawodowych dla nauczycieli w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych.

Dowiadujemy się, że w pierwszym rzędzie nowelizacja dotyczy przedłużenia okresu zdawania egzaminu uproszczonego o dwa lata dla tych nauczycieli, którzy z różnych powodów nie mogli dotąd zdać tego egzaminu, a którzy z drugiej strony mogą jeszcze z pożytkiem pracować w szkolnictwie.

Brak nowelizacji do ustawy spowodowałby silny wstrząs w szkolnictwie, gdyż przeszło 1000 nauczycieli trzebaby było usunąć bez możności zastąpienia ich odpowiednią liczbą nauczycieli wykwalifikowanych.

Ulgi w opłatach na fundusz drogowy

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł. „Słowa"). W wyniku wczorajszej uchwały Rady Ministrów ma się ukazać zarządzenie Rady Ministrów, wprowadzające pewne ulgi w opłatach na fundusz drogowy od autobusów, taksówek, samochodów ciężarowych i traktorów.

Ulgi od wspomnianych pojazdów wynoszą 20 proc.

Opłaty od samochodów prywatnych pozostaną bez zmian.

DALSZE OBRADY LIGI NARODÓW

REZYGNACJA PRZYJĘTA DO WIADOMOŚCI

GENEWA. PAT. — W dalszym ciągu na posiedzeniu komisji studjów unji europejskiej przemawiał delegat francuski minister Flandin, który m. in. powiedział: W imieniu Republiki Francuskiej przyjmuję do wiadomości oświadczenie panów Curtiusa i Schobera, w myśl których rządy ich nie mają zamiaru realizowania projektu unji celnej.

OSWIADCZENIE LITWINOWA: „SOWIETY PRAGNĄ WSPÓŁPRACOWAĆ ZE ŚWIATEM KAPITALISTYCZNYM

Na pooptudniowem posiedzeniu odbywała się w dalszym ciągu debata nad sprawozdaniem komisji koordynacyjno - gospodarczej. Przemawiał delegat Sowietów Litwinow. W dłuższem przemówieniu skrytykował on sprawozdanie, zwracając się szczególnie przeciwko tezie preferencyjnej i protestował przeciwko odłożeniu debaty nad sowiecką propozycją o pakcie nieagresji gospodarczej.

Zdaniem mówcy, system preferencyjny nietylko sprzeciwia się zasadzie klauzuli o największem uprzywilejowaniu, ale stanowi wyraźny system walki gospodarczej przeciwko Sowietom. W zakończeniu mówca oświadczył, że Sowiety pragną współpracować ze światem kapitalistycznym, ale ten nie chce uznać systemu sowieckiego.

W odpowiedzi na to przemówienie minister Flandin zapewnił Litwinowa, że jego lęk przed konspiracją państw europejskich przeciwko Sowietom na niczem nie jest oparty. Przeciwnie, państwa europejskie mają powody do obaw, przez wzgląd na propagandę rewolucyjną, prowadzoną przez Sowiety.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA ZALESKIEGO

W czasie debaty krótkie oświadczenie złożył minister Zaleski w odpowiedzi na zarzut Litwinowa, że Sowiety nie zostały zaproszone do wzięcia udziału w warszawskiej konferencji państw rolniczych. Minister Zaleski wyjaśnił, że Sowiety nie zostały na tę konferencję zaproszone, gdyż brały w niej udział państwa rolnicze europejskie, należące do Ligi Narodów, a celem tej konferencji było ujednostajnienie stanowisk tych państw wobec prac, wszczętych przez organa ekonomiczne Ligi Narodów, w których Sowiety wówczas jeszcze nie były reprezentowane.

NOMINACJE NOWYCH MINISTRÓW W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD. PAT. — Król mianował 6 ministrów bez teki. Pozatem dotychczasowy poseł jugosłowiański w Pradze mianowany został ministrem pracy, a Kozicz — ministrem sprawiedliwości. Zmiany te są pierwszym etapem na drodze do wprowadzenia nowego systemu.

Nowa konstytucja w Jugosławji

BIAŁOGRÓD. PAT. — Król podpisał nową konstytucję, przywracającą ustrój parlamentarny.

BIAŁOGRÓD. PAT. — Historyczny akt ogłoszenia nowej konstytucji poprzedzony został utworzeniem w dniu wczorajszym gabinetu narodowego, do którego weszła, pozatem członkami dawnego rządu, pewna liczba osobistości, odegrywających pierwszorzędną rolę w życiu politycznem kraju.

O godzinie 9-ej wieczorem w pałacu królewskim odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla i w obecności prezesa rady ministrów gen. Zivkowicza oraz wszystkich członków rządu, z wyjątkiem nieobecnych w Białogrodzie ministrów Marinkowicza, Stanicza i Putzelja.

Król w przemówieniu swem wyraził rządowi podziękowanie za dokonaną przez niego pracę, uwieńczoną powodzeniem, podkreślając, iż nadeszła chwila, wskazana w manifeście z d. 6 stycznia, nadania państwu nowej konstytucji. Następnie minister dworu odczytał nową konstytucję, która w dniu dzisiejszym będzie ogłoszona w dzienniku urzędowym. Prezes rady ministrów, zabierając głos zaznaczył, iż tylko zaufanie, jakiem obdarzył król gabinet, umożliwiło mu osiągnięcie takich wyników. Po posiedzeniu gabinetu król podejmował ministrów obiadem.

JAK WYGLĄDA KONSTYTUCJA

BIAŁOGRÓD. PAT. — Nowa konstytucja jugosłowiańska oparta jest na podstawach demokratycznych. Zatwierdza ona dotychczasową organizację państwa, opartą na zasadzie jedności narodowej oraz stwarza nowe dwuizbowe przedstawicielstwo narodowe.

Królestwo jugosłowiańskie jest monarchją konstytucyjną, dziedziczną w dynastji Karageorgiewiczów. Językiem oficjalnym jest serbo - chorwacko - słoweński. Konstytucja gwarantuje wolność obywateli oraz praw politycznych, równość wszystkich obywateli wobec prawa, wolność sumienia, wyznań i prasy, nienaruszalność mieszkań, własność prywatną, tajemnicę korespondencji, niezależność sądownictwa i t. d.

Przedstawicielstwo narodowe składa się z Senatu i Izby Poselskiej. Połowa członków Senatu jest obieralna, druga połowa wychodzi z nominacji. Izba niższa wychodzi z wyborów powszechnych na przeciąg lat 6. Król zastrzega sobie prawo rozwiązania jej w ciągu lat 4. Prawo wyborcze bierne do Senatu przysługuje każdemu obywatelowi, korzystającemu z praw obywatelskich, powyżej lat 40, do Izby niższej — powyżej lat 30; prawo czynne wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom od lat 21.

Oficer-zdrajca w D.O.K. Brześć

ROZSTRZELANIE PORUCZNIKA HUMNICKIEGO W BRZEŚCIU

Władzom wojskowym udało się wpaść na trop akcji szpiegowskiej, zakrojonej na szeroką skalę, w której brał udział por. Humnicki, samodzielny kierownik referatu mobilizacyjnego w DOK. — Brześć.

Początkowo podejrzewano, że afera por. Humnickiego ma ścisły związek z głośną aferą szpiegowską mjr. Demkowskiego, którego przed paru tygodniami rozstrzelano na stokach Cytadeli Warszawskiej. Bliższe jednak śledztwo ujawniło, że Humnicki nie był w żadnym kontakcie z rozstrzelanym szpiegiem Demkowskim.

Por. Humnicki w latach 1926 — 1927 był kierownikiem wydziału mobilizacyjnego w DOK I, t. j. w Warszawie. Na stanowisku tem wykazywał wiele gorliwości, dlatego też przeniesiono go do Brześcia na stanowisko kierownika tegoż samego referatu mobilizacyjnego na kresach wschodnich, a więc bardziej odpowiedzialnym. Miejsce po Humnickim w referacie mobilizacyjnym w Warszawie objął Demkowski.

Po ujawnieniu afery Demkowskiego władze wojskowe roztoczyły czujną baczność nad wszystkimi funkcjonarjuszami sztabów na prowincji, która pozwoliła wykryć aferę szpiegowską Humnickiego.

Na ślad tej zbrodniczej akcji udało się wpaść dzięki zatrzymaniu na granicy bolszewickiej kurjera, przy którym znaleziono szereg dokumentów wojskowych.

Kilkotygodniowa obserwacja pozwoliła władzom bezpieczeństwa ująć Humnickiego w chwili, gdy porozumiewał się z wysłannikami obcego mocarstwa.

Aresztowano go, a jednocześnie wpadł w ręce oficer w stanie spoczynku, Rudnicki, który był łącznikiem między Humnickim a wywiadem ościennego państwa. Rudnickiego aresztowano w Warszawie, zaś Humnickiego w Brześciu.

Wykonanie wyroku

WARSZAWA. PAT. — W dniach 1 i 2 września w Wojskowym Sądzie Okręgowym Nr. IX w Brześciu n.-Bugiem odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciw Humnickiemu. Sąd wydał wyrok, skazujący por. Humnickiego na karę śmierci. Dowódca O. K. IX, jako właściwy zwierzchnik Sądu, wyrok zatwierdził. Pan Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany w Brześciu n.-Bugiem 3.9, o godzinie 18 m. 50.

LIST DO REDAKCJI

Nie mam zamiaru wdawać się w polemikę z Redakcją „Słowa", którą szanuję i poważam, chciałbym tylko zauważyć, że Szanowna Redakcja myli się, jeżeli uważa, że jest rozdźwięk między opinją moją i opinją J. E. ks. biskupa Chomyszyna. Ksiądz biskup Chomyszyn ma na widoku swoich wiernych w Małopolsce, ja zaś pisałem o naszych Białorusinach, względnie małorusinach w zaborze rosyjskim. Sam zaznaczyłem, że długie współżycie z łacinnikami w Małopolsce miało pewien wpływ na obrządek wschodni. Kiedy więc tam, w Małopolsce, są tacy działacze, którzy starają się zwyczaje, które pod tym wpływem powstały usunąć, oczywiście to robi wrażenie nowości; zupełnie tak samo u nas robiłoby wrażenie nowości, gdyby naszym Białorusinom narzucano te małopolskie zwyczaje.

Przecież ryt łaciński panuje i we Francji i we Włoszech, tam zaś niema Grobów, Rorat, ani Rezurekcji. Jakieby na nasz lud zrobiło wrażenie, gdyby je u nas skasowano? Czy nie „nowości"? A jednak ryt zostałby ten sam.

Dla zabawy mogę przytoczyć fakt, który się ze mną zdarzył: Na Zachodzie, kiedy się ma przemowę pogrzebową, idzie się na ambonę bez komży. Kiedym świeżo po naukach zagranicą trafił na proboszcza do Lipawy, zastosowałem ten zwyczaj zgodny z rytuałem. W rezultacie okrzyczeli mnie jako protestanta. Nadal naturalnie zastosowałem się do zwyczaju miejscowego nie uwzględnionego przez rytuał.

Z prawdziwym szacunkiem

† Edward Ropp
Arcybiskup Mohylowski

WZROST WKŁADÓW O SZCZĘDNOŚCIOWYCH W M-CU SIERPNIU R. B.

Miesiąc sierpień r. b. zaznacza się w P.K.O. wzrostem wkładów oszczędnościowych i zwiększeniem się liczby oszczędzających w tej instytucji. W ciągu m-ca sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe wzrosły o 2,5 miljon. złotych i osiągnęły na koniec m-ca sierpnia r. b. stan 256,3 milj. zł. łącznie zaś z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji 288,8. Jednocześnie ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła również liczba książeczek oszczędnościowych P.K.O.

W ciągu miesiąca sierpnia wydała P.K.O. 15.000 nowych książeczek, co po uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych daje na koniec miesiąca stan 671.000 czynnych książeczek, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 712.000 książeczek oszczędnościowych. P.K.O.

Manifestacja ludności polskiej na Śląsku czechosłowackim

Z okazji kongresu FIDACU, jaki rozpoczyna się w Pradze dnia 29 sierpnia b. r., przybyła do Czechosłowacji 10-osobowa delegacja Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny, prowadzona przez prezesa tegoż, generała Góreckiego. Na granicy Czechosłowacji w Piotrowicach powitał delegację konsul polski w Mor. Ostrawie dr, Karol Ripa i towarzyszył jej do Bogumina, gdzie na stacji o godz. 1,30 w nocy pod rozwiniętym sztandarem Związku Obrońców Ojczyzny ustawiła się delegacja tego Związku z generałem Góreckim na czele, po drugiej zaś stronie tłum ludności polskiej z reprezentantami 19 organizacyj społecznych tejże, a reprezentujących wszystkie kierunki tej ludności. Na czele przedstawicieli polskich instytucyj przybyli: poseł Chobot, prezes Komitetu Międzypartyjnego polskich organizacyj politycznych w Czechosłowacji, poseł do sejmu krajowego w Bernie Junga, prezes „Sokoła" i prezes Związku Śląskich Katolików b. poseł dr. Wolf, prezes Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji p. Feliks, reprezentant polskiej prasy w Czechosłowacji p. redaktor Wałeczko, prezes „Sokoła" polskiego w Karwinie p. Kynast, generalny sekretarz Związku Polaków na Morawach p. Karol Siwek, przedstawiciel Związku Szkolnego na Morawach p. Getel, reprezentant „Domu Polskiego" w Mor. Ostrawie p. Mika, przedstawiciel młodzieży polskiej w Karwinie p. Gattnar, prezes klubu sportowego „Polonia" i p. Böhm, przedstawiciel polskich robotników w Przywozie p. Piasecki, prezes Stow. Kat. Rob. „Praca" w Karwinie p. Galocz, reprezentant klubu czesko-polskiego w Mor. Ostrawie p. Herda i wiele innych. Oprócz delegacyj ludności polskiej zjawili się również na stacji w pełnym składzie urzędnicy Konsulatu w Mor Ostrawie.

Przybyłą delegację powitał imieniem konsulatu i polskich obywateli, zamieszkałych Czechosłowację konsul R. P. w Mor. Ostrawie dr. Karol Ripa przemówieniem, w którem podkreślił radość, że może na terenie swej pracy konsularnej przedstawić delegacji reprezentantów polskiej ludności, którzy solidaryzują się całkowicie z delegacją w jej pracach na terenach zagranicznych. Po swem przemówieniu przedstawił konsul Ripa przybyłej delegacji prezydja polskich organizacyj. Z szeregu przemówień, wygłoszonych przez reprezentantów ludności polskiej widniało głębokie przywiązanie Polaków w Czechosłowacji do Polskiego Narodu i wdzięczność dla delegacji a zwłaszcza jej prezesa gen. Góreckiego, który tak dzielnie broni sprawy nienaruszalności granic R. P. Wyrazem tego była manifestacja, urządzona na cześć gen. Góreckiego i adres, złożony mu przez polskie organizacje kulturalno-oświatowe — jako ofiarnemu społecznikowi.

W gorących słowach odpowiedział delegatom gen. Górecki, który podkreślił, że jedność polskiej ludności w Czechosłowacji i jej zwartość, gdy chodzi o wspólne sprawy, jest dziś przykładem dla wszystkich Polaków, zamieszkałych zagranicami a może być również przykładem dla samej Macierzy. P. gen. Górecki specjalnie wyraził wdzięczność klubowi czesko-polskiemu w Mor. Ostrawie, który przez wysłanie delegata podkreślił jedność polskiej ludności i czeskiej, która to jedność dziś tak potrzebna jest dla dobra obu narodów. Na zakończenie p. gen. Górecki wyraził wdzięczność państwu czechosłowackiemu, które przez urządzenie kongresu na terenie swej stolicy umożliwiło mu zetknięcie się z wybitnymi przedstawicielami polskiej ludności w Czechosłowacji na granicy państwa.

Wśród dźwięków I-ej Brygady, odśpiewanej przez chór urzędników Konsulatu R.P. w Mor. Ostrawie, odjechała delegacja do Pragi, owacyjnie żegnana przez zebrany tłum polskiej ludności.

Bankructwo „piatiletki"

Głośny plan „piatiletki" przewiduje wybudowanie 518 nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Przedsiębiorstwa te miały być uruchomione w trzecim roku „piatiletki" a zaznaczyć trzeba, że nie chodzi tu o małe warsztaty, ale o przedsiębiorstwa olbrzymich rozmiarów, wybudowane i zarządzane we dług nowoczesnych zdobyczy techniki, produkujące najdoskonalsze wyroby.

Im bardziej zbliża się termin, w którym przedsiębiorstwa te miały być wybudowane, tem częściej w prasie codziennej i czasopismach sowieckich odzywają się głosy o niedomaganiach, tem częściej traktuje się o „nowym problemie" sowieckiego życia gospodarczego. Prasa sowiecka pisze o trudnościach, na jakie napotykają usiłowania sowietów w uruchomieniu wspomnianych przedsiębiorstw.

Obecnie coraz wyraźniej daje się zauważyć, jak niedostatecznie wypracowywane były poszczególne części pięcioletniego planu. Obecnie nawet szeregowy pracownik gospodarczy potrafi sobie uprzytomnić te błędy, jakie popełniono w realizacji planu w dziedzinie transportu, względnie komunikacji.

Już przed wojną koleje rosyjskie nie odpowiadały potrzebom wzrastającego ruchu transportowego i chociaż ogólna długość kolei przewyższała cyfrę 68.000 klm., to dla olbrzymich rozmiarów Rosji, sieć kolejowa była niewystarczającą. Stan ten pogorszony został przez wojnę a zwłaszcza przez eksperymenty „komunizmu wojennego".

Plan pięcioletni, który przewidywał wybudowanie olbrzymiego nowego przemysłu, zapomina zupełnie o potrzebie rozwoju komunikacji. Może twórcy planu świadomie „przeoczyli" tę kwestję, ponieważ doszli do przekonania, że brak im środków, potrzebnych do reorganizacji i rozbudowy kolei sowieckich.

Nowe przedsiębiorstwa przemysłowe budowane są we wschodniej części Związku Sowieckiego t. j. nad Wołgą, na Uralu i na Syberji, podczas gdy koleje rosyjskie biegną z południa na północ. Z uruchomieniem nowych przedsiębiorstw miały być wybudowane nowe linje kolejowe dla przewożenia towarów ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód, aby nowe przedsiębiorstwa mogły korzystać z szybkiego przewozu surowców i aby regularnie odwożone były ich wyroby.

Dla ilustracji tej kwestji w sowieckiem życiu gospodarczem niechaj posłuży następujący przykład. W Magnitogorsku buduje się wielkie przedsiębiorstwa metalurgiczne. Według planu pięcioletniego budowa tychże ma zostać ukończona już w przyszłym roku. Przedsiębiorstwa te produkować będą 3 miljony tonn żelaza t. j. prawie tyle, ile przed wojną produkowano rocznie w całej panwi donieckiej. Wybudować takie przedsiębiorstwa nie łatwo, ale rząd sowiecki, podjął się tego zadania przy udziale zagranicznych inżynierów. Z zagranicy też sprowadzono zarządzenia. Ale obecnie rząd znalazł się przed bardzo trudnem zadaniem. Jeśli magnitogorskie zakłady mają produkować rocznie 3 miljony ton żelaza, to trzeba tam dowieść rocznie 3 miljony tonn koksu, lub odpowiadającego węgla. Jak wiadomo, na Uralu węgla niema i dlatego węgiel dowożony musi być z zagłębia donieckiego, oddalonego od Magnitogorska 1.800 klm., lub z zagłębia kuznieckiego, oddalonego 2.000 klm. Jednakowoż nie istnieje ani jedna linja kolejowa, któraby łączyła Magnitogorsk z zagłębiem donieckiem, lub kuznieckiem na Syberji. Chociażby zdołano koleje te wybudować, to aby pokryć zapotrzebowanie węgla w magnitogorskich przedsiębiorstwach trzebaby było podnieść produkcję węgla w zagłębiu donieckiem o 60 proc. a w kuźnieckiem siedmiokrotnie w porównaniu z rokiem bieżącym.

Aby więc przedsiębiorstwa magnitogorskie mogły zostać uruchomione, trzeba rozwiązać problem komunikacji jak również rozwinąć inne gałęzie przemysłowe, czego plan pięcioletni nie przewiduje.

Rząd sowiecki przeto znalazł się w błędnem kole i nie łatwo wybrnie z trudności.

PIERWSZY POLSKI RAID LOTNICZEK DOOKOŁA GRANIC RZPLITEJ

Staraniem Komitetu Śląskiego L.O.P.P. w pierwszych dniach b. m. odbędzie się pierwszy polski raid lotniczek dookoła granic Rzeczypospolitej. Raid, w którym wezmą udział lotniczki wyszkolone w Polsce na samolotach, wykonanych w kraju, będzie miał charakter propagandowy dla idei L.O.P.P., połączony z propagandą lotnictwa sportowego i turystycznego. Trasa rajdu prowadzi z Katowic przez Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Łuck, Brześć n/B, Lidę, Wilno, Grodno, Warszawę, Grudziądz, Puck, Poznań, Łódź, Katowice. Do Wilna dzielne lotniczki przybędą dnia 12 września około godziny 16.

W raidzie biorą udział cztery lotniczki na dwóch samolotach turystycznych.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

ECHA KRAJOWE

OBOREK

— **Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.** Zdarzyło mi się być obecnym na odpuście w Oborku w dniu 6-VIII r. b. Wśród tłumów ludzi, przybyłych na odpust, gdzie nie mało było „zalanych", wyróżniała się wzorowem zachowaniem się podczas nabożeństwa Młodzież Polska Stowarzyszona. Ta młodzież pełniła rozmaite funkcje w kościele: udział w procesji, w chórze kościelnym i t. p. Po skończonem nabożeństwie — młodzież stowarzyszona zbiera się dla omówienia swoich spraw organizacyjnych.

W dniu, o którym wspomniałem — zauważyłem, że jacyś panowie, przybyli do Oborka, a mianowicie: pan Ancewicz Antoni zamieszkały w Mołodecznie, który jest komendantem powiatowym S.M.P., oraz delegat ze Związku M. Pol. w Wilnie, po skończonem nabożeństwie i obradach udali się z młodzieżą stowarzyszoną na lustrację półek konkursowych, o których mało tutaj kto wie, — wiedziony ciekawością udałem się za nimi, aby przekonać się, na czem ta praca polega.

Bez trudu zorjentowałem się, gdy wśród pól uprawnych sposobem zwykłym, domowym, zauważyłem półka opalikowane z wybitnie wyróżniającemi się roślinami w postaci buraków pastewnych, a na każdem z takich półek była umieszczona tabliczka z odpowiednim nadpisem, który świadczył, że jest to konkurs uprawy buraków pastewnych w SMP w Oborku — jako cząstka wielkiej całości — akcji przysposobienia rolniczego, prowadzonej w SMP.

Zauważyłem nazwiska:

Batorówny Karoliny, Dąbskiej Janiny, Chojeńskiej Zofji, Górskiej Marji, Pietraszewskiej Anny, Markowskiej Wandy, Markowskiej Janiny, Pietraszkiewiczówny Antoniny, Raczkiewiczówny Stanisławy, Domańskiej Olimpji, Sosnowskiej Jadwigi, Domańskiej Jadwigi, Dąbskiej Józefy, a ponieważ nastała noc i wspomniani panowie skończyli w tym czasie swe czynności lustracyjne, innych półek nie mogłem oglądać, czego bardzo żałuję, gdyż praca młodzieży w tym kierunku, jak zresztą w każdym innym, — godna jest naśladowania.

Niestety — należy stwierdzić, że jeżeli gdzieindziej przedstawiciele starszego społeczeństwa w osobie księdza proboszcza i innych, służą wzorem pracy społecznej dla młodzieży, to tutaj w Oborku — śmiało rzec można, że młodzież sama służy wzorem tej pracy dla tych pierwszych.

Młodzież niezłomnie trwa na stanowisku w dążeniu do szczytnych ideałów SMP pomnąc, że wszelkie rzeczy materjalne, są przemijające; przeminie okres, w którym nie znajduje poparcia u obecnego księdza proboszcza w swych dążeniach do ideałów, a nastanie nowy, lepszy okres. Natomiast pewny i stały jest — zdobyty własnym wysiłkiem hart ducha i mocna wola.

„Przyjaciel".

Jeszcze o ś. p. księżniczce A. Gruzińskiej

Z powodu wspomnienia w „Słowie" z dn. 30-VIII r. b. Nr. 198 o zgonie Anastazji Gruzińskiej, księżniczki, mam zaszczyt dorzucić kilka słów. — Przedewszystkiem prostuję błąd, we wspomnieniu p. R. Kühna. Ś. p. Anastazja Gruzińska, zmarła nagle zrana, 12 lipca nie w Dyneburgu, lecz w Kamieńcu, byłym maj. p.p Reuttów, obecnie klasztorze żeńskim, agłońskiej parafji st. kol. Ruszony.

Poznałem zmarłą w następującej okoliczności: Otóż w czasie mego pobytu od 1 do 12 lipca, u brata mego, inspektora Seminarjum Duchownego a zambelana papieskiego na Łotwie, udał się on ze mną na wycieczkę, do Kamieńca, w pierwszych dniach lipca, gdzie właśnie poznałem ś. p. księżniczkę Anastazję Gruzińską, która mnie tak łaskawie i uprzejmie oprowadzała po całem gospodarstwie, pokazując i objaśniając każdy szczegół, podczas gdy mój brat odmawiał brewjarz, w pałacowej kaplicy.

Anastazja Gruzińska, schodząc ze schodów, poprosiła mego ramienia, co uczyniłem z największą chęcią, gdyż jak powiadała, miała w nodze jakieś cierpienie, utrudniające zejście, lecz na schody, bez niczyjej pomocy szła. W ten sposób sprowadziłem ją dwa razy, ze schodów wyższych piętr.

W powrotnej drodze, opowiadał mi brat całą jej historję, na co małą wówczas zwracałem uwagę. Czy mogłem przypuszczać wtedy, że jak potem się dowiedziałem w dniu mego wyjazdu z Łotwy, zacna ta osoba, tak nagle zmarła? Cześć jej pamięci! — Krótki życiorys jej życia, oraz cała uroczystość pogrzebu, opisana jest w gazecie pod tytułem „Dzwon" w Dyneburgu 15 i 19 lipca r. b. Nr. 79 i 81. — Kamieniec pochodzi od olbrzymiego kamienia, w tym maj., na którym ongiś stała kaplica, zbudowana w r. 1766, za pozwoleniem Papieża, jak głosi napis na tym kamieniu.

Władysław Jurewicz.

„Tygodnik Ilustrowany" — nr. 25 przynosi ostatnie akordy lata: piękny utwór J. M. Rytarda „Nie będzie ciszy tej nocy", ozdobiony ślicznemi zdjęciami A. Wieczorka. Jarosław Janowski daje w syntetycznym skrócie opis najważniejszego wydarzenia w letnim sezonie Zakopanego: Wyścigu Tatrzańskiego. Feljeton zdobią liczne zdjęcia. A. Heinrich w artykule „Na szerokiej fali" zachęca nasze „lądowe społeczeństwo" do jachtingu na morzu. Kapitan Nemo mówi nam z zapałem o ostatnich wydarzeniach nad polskiem morzem („Wielkie dni na Bałtyku"): promocja podchorążych, przybycie z Cherbourga naszej łodzi podwodnej „Ryś".

Boy - Żeleński daje przekład ciekawej „Podróży Balzaka do Polski". W artykule wstępnym znajdujemy refleksje z racji rozpoczynającego się roku szkolnego na temat zadań szkoły w państwie nowoczesnem. W dziale „Idee i zdarzenia" znajdujemy m. in. uwagi na temat kryzysu finansowego w warszawskim Magistracie, oraz o sytuacji Wilna i widokach jego rozwoju. Dwa odcinki powieściowe („Przylądek dobrej nadziei" Nowakowskiego i „Biały folwark" Kossowskiego) uzupełniają bogatą, pięknie ilustrowaną treść zeszytu.

L'Europe Centrale — nr. 35. Numer, jak zwykle, zawiera bogatą treść, zarysowującą stan polityczny, ekonomiczny i kulturalny państw centralnej Europy.

O Polsce znajdujemy obecnie tylko krótka wzmiankę p. t. „Crise économique en Pologne, lin et poisson"..

Centralnaja Jewropa — nr. 9 — Dobrze redagowany miesięcznik, odźwierciadlający przedewszystkiem życie czeskie, przynosi m. in. artykuł o polskich czasopismach literackich, w pierwszej połowie bieżącego roku. Autorem jego p. Kalikin.

Fidac — Nr. 9 — międzynarodowy przegląd pięciu części świata zasługuje na szczególną uwagę wszystkich byłych wojskowych — szczególnie zaś należących do różnych organizacyj b. wojskowych.

Niestety, działalność „kulturalno-oświatowa" naszych zrzeszeń ex-wojskowych, ogranicza się do organizowania pochodów i wieczorów tanecznych. O ile wiemy, żadna organizacja Fidac'u nie prenumeruje, — szkoda: poznanie pracy w innych państwach — nie zaszkodziłoby wcale.

„Naokoło Świata" — **nr. 88.** Wśród feljetonów wymienić należy w pierwszym rzędzie: studjum „O duszy Jugosławji" J. W. Kosmowskiej, aktualne uwagi na temat sporu: „Sport, jako zawód" — Jarosław Janowski, żwy feljetonik regjonalno-podróżniczy „Odkryłem Warkę" (Jima interesujące szczegóły, dotyczące życia kobiet w haremach Fern („Jak żyją Arabki w haremach Fern" F. Olesińska). Pozatem cały szereg zajmujących obficie ilustrowanych feljetonów

OD ADMINISTRACJI

Uprzedzamy Sz. Sz. naszych Prenumeratorów, zalegających w opłacie abonentu, oraz tych, którzy nie wnieśli jeszcze przedpłaty za mies. wrzesień, **iż z dniem 15 b. m. będziemy przerywali wysyłkę „Słowa"**, tym z pośród naszych Sz. Sz. Odbiorców, których rachunki na ten dzień nie będą uregulowane.

Trzeba odbyć małą podróż

Trzeba odbyć małą podróż. Naturalnie — regjonalną, bo tego wymaga lokalny patrjotyzm, i — również — naturalnie: bezpłatną, bo tego wymaga nietylko rzetelnie obcięty budżet, ale i zwykła przezorność: oszczędność krzepi!..

Dlatego też wyruszamy w podróż bez obawy spotkania się z zarzutem życia nad stan i bez zbytniego kłopotu: odbędziemy małą podróż zapomocą... książek...

Przepraszam za taką średniowieczną komunikację, dziś, w okresie kryzysu, szczególnie pogardzaną (lepiej już kino, niż książka!), ale ponieważ książka-kopciuszek nie może obecnie trafić nietylko pod strzechy, ale i pod dachy, kryte blachą i dachówką, udzielmy jej choć kilkadziesiąt wierszy w dzienniku.

A więc po tym przydługim wstępie wyruszamy w świat.

Najpierw do Druskienik. Najlepszy przewodnik i znawca Druskienik, — przepraszam: przewodniczka i znawczyni, autorka wiekopomnego dzieła p. t. „Druskieniki" nie będzie nam towarzyszyć; nie poznamy całej poezji Druskienik, nie posłyszymy bardzo ciekawych rozmów autorki z nieznanym młodzieńcem na temat jej własnych wdzięków; weźmiemy więc w charakterze przewodniczki inną niewiastę, która ma na imię **„Ondyna Druskienickich Źródeł"**...

Historyk literatury i miłośnik naszej przeszłości drgnie na dźwięk tego imienia: przypomną się czasy minione, dawne, kiedy już zlikwidowany Uniwersytet Wileński rzucał jeszcze ożywcze promienie na nasze ziemie.

Wówczas w r. 1843 powstała „Ondyna", redagowana w Wilnie, drukowana w Grodnie i przeznaczona dla Druskienik na czas trwania sezonu.

Wydawcą był entuzjasta Druskienik prof. Ksawery Wolfgang, którego zasługi dopiero teraz można należycie ocenić, współpracownikami byli ludzie, bezpośrednio związani z Uniwersytetem, a przedewszystkiem jego uczniowie: Kraszewski, Czeczott, Placyd Jankowski...

Krótki był żywot ówczesnej Ondyny: po trzech latach cicho zmarła, raczej zapadła w sen letargiczny, aby się obudzić po 83 latach.

„Ondyna" współczesna mocno akcentuje swą łączność z poprzedniczką i to jest jej największym urokiem i ozdobą. O tej łączności mówi nietylko sam: tytuł pisma, odtworzony podług dawnych wzorów, ale (to najważniejsze i najmilsze!) — promieniowanie Uniwersytetu Wileńskiego.

Już w pierwszym zeszycie Ondyny (lipiec 1929) o tradycjach lekarskich Druskienik mówi wiele dla nowych Druskienik zasłużony prof. USB dr. W. Jasiński, ostatnie numery podpisuje jako redaktor A. Gołubiew, absolwent USB; w gronie zaś współpracowników spotykamy imiona profesorów, absolwentów i studentów naszej Wszechnicy.

Osobą zaś centralną Druskienik, która najbardziej przyczynia się do ich rozwoju, jest — Wskrzesiciel Uniwersytetu, doktor honoris causa Wszechnicy Batorowej.

Dotychczas ukazało się dziewięć zeszytów „Ondyny", wykazujących, iż pismo nie znalazło jeszcze dla siebie właściwej drogi, chociażby dlatego, że temu przeszkadzają częste zmiany redaktorów: dr. Talhejm, Łaszkiewicz, Gołubiew.

Zpoczątku pismo zbyt starannie naśladowało dawną Ondynę, dając nawet przedruk feljetonów Kraszewskiego (ciekawych zresztą), później nastąpił krótki okres niebezpiecznego urzędowego zesztywnienia, wreszcie Ondyna nabrała cech nowoczesnego literackiego „magazynu"...

Spotykamy w Ondynie poważne rozprawki naukowe profesorów USB: Jasińskiego, Januszkiewicza, Rydzewskiego, Schilling - Siengalewicza i in., mamy bogaty dział informacyjny i coraz bogatszy dział literacki, za mało jednak jest uwzględniony dział krajoznawczy, no i najnowsza historja Druskienik (na dobrą drogę wkroczył p. K. Hoffman).

P. Gołubiew, jako redaktor, trafił, zdaje się, we właściwy ton: będzie mógł zrobić z Ondyny żywe i niebanalne czasopismo, które musi trafić do rąk nietylko wszystkich kuracjuszy, ale i wyjść daleko poza granice Druskienik, głosząc ich zalety i świadcząc o silnem tętnie życia kulturalnego.

Z Druskienikami za pośrednictwem Ondyny spotkamy się jeszcze nieraz; możemy więc pożegnać narazie urocze zdrojowisko i przewieźć się na chwilkę do Nowogródka, aby przypomnieć niedawne Dni Mickiewiczowskie, po których m. in., jako pamiątka, pozostała broszurka, opisująca uroczystości i zawierająca katalog wystawy `.

Właśnie ten katalog zasługuje na wielką uwagę wszystkich mickiewiczologów, gdyż wykazuje nietylko to, co było na wystawie, ale i pochodzenie eksponatów. Ponieważ zaś były to przeważnie depozyty z różnych krańców Polski, przeto znajomość źródeł może przydać się w wielu wypadkach.

Już z katalogu można wnioskować o imponujących zbiorach p. Jana Michalskiego w Warszawie oraz p. Al. Semkowicza we Lwowie.

W Głębokiem czeka nas nowa niespodzianka: pisemko uczniów gimnazjum im. Unji Lubelskiej p. t. „Ziemia Dziśnieńska". Pierwszy numer tego pisemka, który się ukazał 19 III. 31 r. mógł zaciekawić każdego miłośnika naszych ziem mocną nutą ukochania kraju, jaka zabrzmiała w artykułach młodych autorów. Zeszyt drugi pozwala przypuszczać, iż ta nuta nie jest dziełem przypadku, bo znów znajdujemy artykuły, odtwarzające przeszłość Dziśnieńszczyzny i wykazujące głębokie przywiązanie do ziemi oraz zrozumienie wartości i wielkości przeżyć ziem, znieważanych obecnie obelżywem mianem „Kresów wschodnich"...

Cieszymy się bardzo ze zbudzonych wśród młodzieży głębockiej zamiłowań historycznych i będziemy uważnie przyglądać się dalszym pracom w tym kierunku, życząc młodym autorom, aby z ich próbek badań historycznych wyrosły kiedyś wielkie dzieła.

Już nie młodzieńczy wysiłek, lecz dojrzały wynik naukowych badań historycznych znajdziemy **w I sprawozdaniu dyrekcji państw. gimn. im. Tomasza Zana w Mołodecznie.**

Prof. Antoni Ancewicz umieścił tam dwa rozdziały z obszerniejszej pracy p.t. „Krótki zarys dziejów szkoły Karmelitów D. R. w Chwałojniach na Żmudzi".

W sprawozdaniu zostały umieszczone tylko te rozdziały, które zawierają szersze tło historyczne i zarysowują okres reform szkolnictwa na Litwie w 1824 — 25 oraz lata klęsk 1831 —32.

Pozatem znajdujemy krótką notatkę o dziejach Mołodeczna oraz szkoły mołodeczańskiej, z której niegdyś wyszli tacy uczniowie, jak Tomasz Zan, lub Aleksander Tyszyński.

Poza działem historycznym sprawozdanie zawiera bogaty i niezwykle ciekawy dział informacyjno-sprawozdawczy.

Pod tym względem sprawozdania prowincjonalnych gimnazjów są wyjątkowo cenne.

Zwrócimy uwagę chociażby na statystykę uczniów z końcem roku sprawozdawczego.

Uczniów było 240, w tem — katolików — 146, prawosławnych — 40, ewangelików — 1, mahometan — 3, żydów — 50.

Jakiż jest podział podług narodowości?

Otóż — Polaków jest — 153, Ro-

Francusko-polska konferencja kolejowa

WARSZAWA, 2.9 (tel. wł. „Słowa"). Dnia 8 b. m. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Komitetu dyrekcyjnego francusko-polskiego T-wa Kolejowego.

Na posiedzeniu tem omawiane będą sprawy, związane z budową magistrali węglowej Górny-Śląsk — Bałtyk, a w szczególności zatwierdzenie umów na dostawy i roboty.

Z ramienia Polskich Kolei Państwowych wyjeżdżają w dn. 5 b. m. do Paryża: podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Czapski, dyr. departamentu ogólnego dr. Gołecki oraz dyrektor Krakowskiej Dyrekcji, inż. Bobkowski.

Członek Undo o mordach politycznych

WARSZAWA, 2.9 (tel. wł. „Słowa"). — Poseł do Sejmu polskiego Michał-Zenobjusz Peleński, członek Undo i delegat ukraiński na Kongres mniejszości narodowych w Genewie, złożył prasie szwajcarskiej w dniu dzisiejszym następujące oświadczenie w sprawie mordu na osobie ś. p. Tadeuszu Hołówki:

„Do tej chwili nie mamy żadnych szczegółów co do charakteru mordu: czy była to zbrodnia z motywów osobistych, czy też mord polityczny. Naturalnie brak szczegółów abyśmy mogli wyrazić nasze zdanie. Jedynie możemy stwierdzić na wypadek, gdyby charakter polityczny tego mordu został udowodniony, to, że nasze stanowisko nie ma nic wspólnego z metodami gwałtu w walce politycznej. W daiszym ciągu oświadczenia poseł Peleński potępia objawy terroru, skądkolwiekby one nie pochodziły.

Katastrofa lotnicza pod Lwowem

LWÓW. PAT. — Prasa donosi, że wczoraj wieczorem wydarzyła się pod Horodowem katastrofa lotnicza, w czasie której odnieśli ciężkie rany mjr. Paleolog, zastępca d-cy 6 p. lotn. we Lwowie oraz mjr. Chaberek, d-ca dywizjonu szkolnego tegoż pułku. Katastrofa wydarzyła się w czasie ćwiczeń lotniczych. Mjr. Paleolog i mjr. Chaberek przy byli samolotem na inspekcję i po ukończeniu inspekcji wystartowali do powrotnego lotu w kierunku Lwowa. Wkrótce po starcie samolot uległ katastrofie. Rannych lotników odwieziono na dworzec i pośpiesznym pociągiem przewieziono do Lwowa. „Słowo Polskie" dowiaduje się, że mjr. Chaberek doznał iżejszych obrażeń, natomiast stan mjr. Paleologa jest ciężki.

Imprezy teatralne w Poznaniu

POZNAŃ. PAT. — W związku z zawieszeniem przedstawień w teatrach poznańskich tutejsi artyści zorganizowali na własną rękę imprezy objazdowe. Tak więc soliści opery poznańskiej p. Roy (tenor), Karpacki i Maj (baryton), Szpinger (bas) utworzyli zespół wokalny i rozpoczynają w tych dniach objazd większych miast polskich. Także zespół dramatyczny Teatru Polskiego zamierza urządzić szereg przedstawień w miastach prowincjonalnych w Poznańskiem. W dniu 3 b. m. zespół ten wyjechał do Gniezna, gdzie wystawi „Hiszpańską Muchę".

Sprawa tranzytu przez Litwę

WYZNACZONA NA 16 WRZEŚNIA

BERLIN. PAT. — W-g informacyj prasy tutejszej, rząd litewski miał otrzymać zawiadomienie od Trybunału Haskiego, że sprawa tranzytu polskiego przez Litwę rozpatrywana będzie w dniu 16 września r. b. Prezes Litewskiego Banku Państwa Staszinskis oraz poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas mają się udać niebawem w tym celu do Hagi.

Voldemaras zamieszkał w Jeziorosech

KOWNO. PAT. — „Lietuvos Zynios" donoszą, iż Voldemaras udał się do Jezioros, gdzie będzie zmuszony pozostać do czasu zniesienia stanu wojennego, bez prawa opuszczenia tej miejscowości. Ochrona policyjna została jednak zniesiona.

Nowe przywileje sowieckie w Kownie

KOWNO. PAT. — W ministerstwie spraw zagranicznych została podpisana umowa z posłem sowieckim w Kownie w sprawie przywilejów, przysługujących przedstawicielstwu handlowemu Sowietów w Kownie. Na podstawie tego porozumienia kierownik przedstawicielstwa handlowego oraz jego zastępca korzystają z przywilejów dyplomatycznych. Gmach poselstwa handlowego jest eksterytorjalny. Urzędnicy zwolnieni są od obowiązku płacenia podatków. Jako rekompensatę za te przywileje Sowiety zobowiązują się zwiększyć ilość transportów, przewożonych tranzytem przez Litwę.

Do kompletu przedszkola polsko-francuskiego
z początkami nauczania,
przyjmę dzieci kilkoro, inteligentne z dobrej rodziny, od 6 do 8 lat.
Zapisy od 9-tej rano do 2-ej pp.
Pańska 4 m. 4. (Obok Łukiszek)

Przyjmę dzieci do kompletu
w śródmieściu od lat 7, 8. Kurs nauk oddz. II ewentualnie przygotowanie do wstępnej klasy. Informacje w Adm. „Słowa

Państwowy Roczny Kurs Tkactwa
zostanie otworzony 15 września przy **Państwowej Śr. Szkole Przem. Handl. im. E. Dmochowskiej**
Zapisy bez ograniczenia wieku i cenzusu przyjmuje sekretarjat Szkoły (Wileńska 10) codziennie od g. 9 do 2-ej

Młocarnie motorowe **Wichterlego i Wolskiego**
Młocarnie maneżowe **Wichterlego** i Sp. Akc. **„Kraj"**
Tarki i bukowniki do koniczyny
Motory Munktella i Massey-Harrisa
Maneże Wolskiego i Sp. Akc. **„Kraj"**
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno ul. Zawalna 11-a

WESOŁA KSIĘGA

Jak na dzisiejsze ciężkie czasy trochę humoru nie zaszkodzi.

Ludzie chodzą zgnębieni, strudzeni.

Min. Skarbu łupi podatki, p. Moniek Grinszpan ma żal do Ministerstwa Wojny za przesłaną kartę powołania (o, ironjo!) do ułanów, pewna grupa obywateli Rzplitej ma wyraźną niechęć do Min. Sprawiedliwości.

Tylko...

I jedynie li tylko dobre Ministerstwo Poczt i Telegrafów pomyślało o tem, by w szary tłum zredukowanych i mających być zredukowanymi rzucić promyczek radosnego humoru.

— Jak to było? Co się stało?

Najpierw długo przemyśliwano nad tem,

jaką miłą i wesołą grę wymyślić, aż wtem Deus ex machina.

Wydano księgę.

Wesołą, pełną niespodzianek i sytuacyj arcymiłych...

Grę towarzyską.

Księga ta nosi tytuł „Spis Abonentów Sieci Telefonicznych w Polsce".

Bierzesz tę piękną książkę do ręki, przewracasz pierwszą kartę, a tam na pięknym kartonie widnieje bardzo mądra i dowcipna sentencja: „Czas to pieniądz, my nie mamy czasu"!.

A dalej „Tabela procentowa do obliczania naprędce protestów weksl.""" i szybko i przyjemnie.

A dalej w porządku alfabetycznym figurują wszystkie miasta Polski, z wyjątkiem naturalnie spisu telefonów m. st. Warszawy.

Bo poco?

Taki drobiazg.

I tak tych parę numerów telefonicznych zapamiętasz.

Są zato duże i znane miasta, jak: Żabinice, Domażyr, Długie Stare (Na Boga! gdzie to leży?) i tp.

Nie na tem jednak polega dowcip i zasady gry towarzyskiej.

Oto one.

Oto ktoś, mieszkający w miasteczku np. Wiewiórki (!) (autentyczne) szukaj pod W

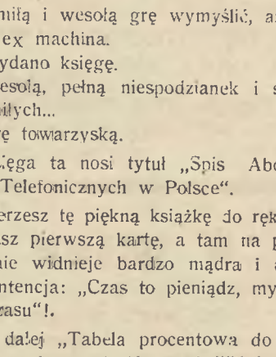

w wesołej księdze — ma ciotkę w Wilnie.

Chce się z nią skomunikować telefonicznie, bierze więc wielką księgę i szuka: ciocia Ala, Ala, A.... A....

Aha, jest A,

Adam, Adamzon, Alchemik, Alrauner Sabina.

Jest i ciocia Ala.

Nr. 741—22.

Brawo.

Trwa człowiek przy telefonie dłuższy czas, aż wreszcie odzywa się Wilno.

— Dzień dobry, ciotuni dobrodziejce!.

— Sianowanie.

— Co u was słychać?

— Wszystko w porządku — kto mówi?

— Lolek, ciociu, Lolek....

— Uj, ten blondyn... co pije zawsze pomarańczowe?

— Niekoniecznie rozumiem, no, a jak tam dziewczęta: Jadzia i Karolka?

— Tych już niema, — są zato inne.

— Co to jest? Z kim ja mówię?!!!

— Tu ciocia Sabina.

— Proszę się rozłączyć — bo zabiję!

— Hallo! Hallo!! To jest skandal, proszę mnie połączyć z 841 - 26 (nr. telefonu Fabryki Monopolu Tytoniowego, gdzie pracuje wuj naszego nieszczęśnika).

— Hallo 841—26?

— Tak jest.

— Czy pan K. jest i czy mogę prosić do telefonu?

— Nie szkodzi, jego tu niema, mamy natomiast dobre tegoroczne siano, plewy, koniczyny, saletry, odpadki ogrodowe.

— Kto to mówi, na Boga?

— Firma Tabak i syn.

Biedaka tego z rozmówniey telefonicznej odwieziono bezpośrednio do domu warjatów.

Bardzo, bardzo miła zabawa towarzyska.

Ktoś tam w zacisznym gabinecie ministerjalnym, układając spis sławetny, pozamieniał numerki, ale jak dowcipnie.

Miast redakcji „Ekspressu Wileńskiego" — mydło „Jeleń Schicht", miast Apteki pod Sową — zakład pogrzebowy, miast firmy „Gentleman" — Więzienie na Łukiszkach i td. i td.

Pękać ze śmiechu.

Trochę humoru na te ciężkie czasy nie zawadzi.

Del.

W WIRZE STOLICY

RYWALE

Cała ulica Gęsia jest pod urokiem panny Dory Rotenberżanki. Jej wdzięk, jej szyk a zwłaszcza jej posag, przebiły grotem Amora serce niejednego młodzieńca. Ostatecznie, usunąwszy w cień wszystkich rywali, pozostali na placu tylko dwaj wytworni światowcy p.p. Moniek Zaleman z branży drogeryjnej i Kuba Fuks z kolektury loterji państwowej.

Uwodzicielska Dora nie mogła się zdecydować, którego wybrać. Wahała się wciąż. Jeśli Moniek miał szczęście szaleć z nią w budce z lodami i wodą sodową na Tłomackiem, mógł być pewien, że nazajutrz zastąpi go w innym zbytkownym lokalu znienawidzony Kuba. Żadna uciech Dora doprowadziła obu do pasji. Postanowili sprawę wyjaśnić i wybrali się razem z wizytą. Moniek przemówił temi słowy:

— Rotenberżanko, ja wam nie powiem, że kolega Kuba Fuks, to jest pętak, szmondak, inflagranziarz i plajtownik, bo po pierwsze byłoby to nielojalnie, po drugie wszyscy o tem wiedzą, a po trzecie kolega Kuba jest tu obecny i mógłby się uczuć dotkniętym. Natomiast mogę i zaznaczam z naciskiem, że ani on, ani ja nie chcemy być u was, jak ten wypychany niedźwiadek, którym się bawicie. Wybierajcie. Mówcie kto zostaje narzeczonym, a kto ma iść z rozdartem sercem: paszoł wont na zbity łeb.

Dora przeciągnęła się na kanapce, jak złota pantera i rzekła:

— Czyż naprawdę muszę wybierać. Wy, Moniek jesteście rozkosznik, słodki pitigrilczyk, poprostu drań, co się dotyka miłości. Kuba zaś jest dziki kowboj, apaches i można powiedzieć Duglas Fairbanks. Zostańcie oboje.

— Nie, to niemożliwe, zaprotestowali obaj młodzieńcy.

— No to zróbcie amerykański pojedynek. Kto wyciągnie czarną gałkę, natychmiast pójdzie się zastrzelić.

— Dora! zostawcie takie głupie żarty! — krzyknęli jednogłośnie Kuba i Moniek; po namyśle jednak zgodzili się na amerykański pojedynek, zmodyfikowawszy tylko nieco jego warunki.

Wyciągający czarną gałkę musi się usunąć z drogi szczęśliwemu rywalowi, który w razie spotkania przeciwnika z boską Dorą, ma prawo zbić mu pysk. Pechowiec z czarną gałką nie może się bronić.

Moniek wyciągnął zły los.

Jakież nie było tedy oburzenie Kuby, gdy w trzy dni później spotkał Dorę z tym cymbałem akurat wchodzącym do kina. Niezwłocznie zaproponował przystąpienie do wykonania umowy. Moniek zniósł mężnie dwa uderzenia w ucho, za trzeciem oddał Kubie w zęby. Chryja na całego.

Reformatorzy pojedynku amerykańskiego znaleźli się w sądzie, oskarżeni o zakłócenie porządku. Walnięto im kary po 50 zł. **K.**

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Rejestrowy zastaw rolniczy i kredyty zaliczkowe

Pomiędzy środkami, mającemi za zadanie podtrzymanie cen zboża na pewnym poziomie, na specjalną uwagę zasługują kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, udzielane większej własności, oraz t. zw. kredyty zaliczkowe dla drobnego rolnictwa.

Głównem źródłem tych kredytów, był w ubiegłym roku gospodarczym Bank Polski, który udzielał ich na procent, równy swojej stopie dyskontowej, t. zn. do października 1930 r. 6½% a od października 7½%.

Instytucje, rozprowadzające kredyty pod rejestrowy zastaw zboża i kredyty zaliczkowe, pobierały od tych kredytów procent o 2 wyższy od stopy Banku Polskiego, doliczając ponadto pewne opłaty — jako zwrot efektywnych kosztów za ekspertyzę, lustrację o.

Poza Bankiem Polskim, źródłem kredytów pod rejestrowy zastaw zboża, był również Bank Handlowy w Warszawie. Bank ten uzyskał zł. 3½ milj. od konsorcjum banków zagranicznych. Warunki, na jakich kredyty te były udzielane, były następujące: 5½ proc. ponad stopę Banku Angielskiego, t. zn. początkowo 8½ proc. następnie zaś 8 proc., oraz zwrot efektywnych kosztów za ekspertyzę, lustracje i t. p.

Kredyty pod zastaw zboża i kredyty zaliczkowe udzielane były w wysokości do 50 proc. wartości szacunkowej zastawianego, lub zaliczkowanego zboża.

Stan udzielanych kredytów pod rejestrowy zastaw zboża, oraz kredytów zaliczkowych przedstawiał się w poszczególnych miesiącach ubiegłego roku gospodarczego w sposób następujący: (w tys. zł.):

	Bank Polski pod zastaw zboża	Bank Polski zaliczkowe	Bank Handlowy pod zastaw zboża	Razem
Sierpień	15.870	1.054	—	16,924
Wrzesień	36.535	4 603	3,518	44,656
Październik	48.563	7.745	3,518	59,826
Listopad	57.743	7.532	3,518	68,793
Grudzień	48.701	6.692	3,518	58,911
Styczeń	40 483	5.720	2,376	48,579
Luty	30.267	4,607	2.376	37,250
Marzec	23.229	2.872	2,376	28,477
Kwiecień	18.652	2.951	1,189	22,792
Maj	12.599	2.333	1,189	16,121
Czerwiec	2.676	1.230	1,189	5,095
Lipiec	3.476	1.174	89	4,739

Dane, przytoczone w rubryce Banku Handlowego, nie przedstawiają rzeczywistego stanu miesięcznego tych kredytów, lecz jedynie miesięczny ich stan według przewidywanego planu spłat. Spłata tych kredytów odpowiadała mniej więcej przewidywaniom.

Jasną jest rzeczą, że byłoby niezmiernie trudne ustalić, w jakim stopniu kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, oraz kredyty zaliczkowe, wpłynęły na kształtowanie się cen zbóż w tymże okresie, gdyż ceny te uzależnione były od szeregu innych czynników, których działania nie sposób cyfrowo określić. W każdym razie można stwierdzić, że kredyt pod zastaw zboża musi działać hamująco na spadek cen. Zachodzi teraz pytanie, czy kredyty zeszłoroczne, udzielone były w dostatecznej wysokości. Żeby na to pytanie odpowiedzieć, obliczmy stosunek unieruchomionego w poszczególnych miesiącach zboża do jednego z najważniejszych wskaźników obrotu zbożowego, jakim są bezsprzecznie nadania kolejowe.

Nadania kolejowe 4 zbóż w poszczególnych miesiącach ub. roku gospodarczego przedstawiały się, jak następuje .

Miesiące	Pszenica	Żyto	Owies	Jęczmień	Przeciętna wartość miesięczna nadań kolejow. w-g cen poszcz. mies.	w-g cen z sierp. 1930 r.
	w tonnach				tys zł.	
Sierpień	47,181	90 991	4,903	28,455	41,190	41,190
Wrzesień	50,518	72,487	7,864	22,705	34 567	37,827
Październik	40.046	49,320	9,492	26,547	28.293	31,122
Listopad	39,305	40,538	8,808	21 386	25.096	27,745
Grudzień	34,110	53,008	13,397	24,074	26,950	30,141
Styczeń	31,537	63,911	11.897	31,233	28,523	33,903
Luty	45,117	53,227	6.977	16,950	22,977	30,679
Marzec	38,515	56,775	11,300	11,158	26,936	28,733
Kwiecień	27.028	33,252	8,745	5,512	20,667	18,460

Jeżeli się przyjmie, że stan kredytów pod zastaw zboża, oraz stan kredytów zaliczkowych odpowiadał mniej więcej połowie wartości unieruchomionego zboża według cen z sierpnia 1930 r., to można powiedzieć, że stosunek unieruchomionego zboża do nadań kolejowych przedstawiał się w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu w początkowo 8½ proc., następnie zaś 8 wrzesień 240 proc., październik 380 proc., listopad 500 proc., grudzień 300 proc. styczeń 300 proc., luty 250 proc., marzec 200 proc., kwiecień 250 proc.

Należy jednak zauważyć, że część zboża zastawionego byłaby prawdopodobnie i bez kredytów niesprzedana. Z drugiej strony w nadaniach kolejowych figurują również nadania Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, mających za zadanie stwarzanie popytu na zboże i unieruchamiających to zboże w pewnych okresach. W każdym razie zestawienie powyższe dowodzi, że udzielone kredyty pod zastaw zboża były w r. ub. stosunkowo znaczne.

W roku bieżącym Bank Polski uruchomił w początku sierpnia kredyt pod rejestrowy zastaw zboża w wysokości zł. 50 milj. Oprocentowanie tego kredytu będzie — zgodnie z uchwałą konferencji, zwołanej w lipcu r. b. w Ministerstwie Rolnictwa — znacznie niższe, niż w r. ub., gdyż Bank Polski udziela go instytucjom, rozprowadzającym te kredyty, na 61/4 proc., instytucje zaś te zobowiązały się pobierać 8 proc., oraz ½ proc. kosztów jednorazowych.

Następujące instytucje zajmują się rozprowadzaniem kredytów pod rejestrowy zastaw zboża: Akcyjny Bank Hipoteczny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Kwilecki, Potocki i S-ka, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Centrala Rolników, Państwowy Bank Rolny, Poznański Bank Ziemian, Wileński Prywatny Bank Handlowy Zjednoczony Bank Ziemiański.

Kredyty zaliczkowe rozprowadzone będą przez Państwowy Bank Rolny i Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Również i terminy spłat zostały uregulowane tak, żeby nie powodować w początku 1932 r. gwałtownej sprzedaży zboża. Spłaty ustalone zostały w sposób następujący: styczeń 15 proc. udzielonych kredytów, luty — 15 proc. marzec — 15 proc., kwiecień — 15 proc., maj — 20 proc., czerwiec — 20 proc.

Należy przypuszczać, że w r. b. kredyty powyższe odegrają w kształtowaniu się cen dużą rolę i że rolnictwo uzyska dzięki temu korzystniejsze warunki zbytu dla swoich głównych produktów.

(„Polska Gospodarcza", zeszyt 34).

JÓZEF KŁODECKI

Zamkowa Nr. 17 (Obok Kościoła św. Jana). Tel. 928.

POLECA dla młodzieży materjały na mundurki, fartuszki szkolne, pończochy i t. p.

Wielki wybór kołder, firanek, bielizny i galanterji.— Wełny na sukmie i płaszcze.

— Ceny bezwzględnie niskie. —

sjan — 23, Białorusinów — 14, Żydów — 50.

Te cyfry warto sobie zanotować w pamięci, aby przy sposobności, w zestawieniu z danemi innych szkół powiatowych, spróbować wyciągnąć pewne wnioski.

Tymczasem pożegnamy Mołodeczno i zajrzymy do Świra.

Ksiądz dziekan Jerzy Żamejć wydał ilustrowaną broszurkę p. t. „Świr i kościół świrski".

Broszurka ta zawiera krótki zarys historji Świra i obszerniej omawia dzieje kościoła, budowanego w r. 1452 jako kościół drewniany. W roku 1653 został wybudowany kościół murowany, rozszerzony w r. 1909.

W broszurze znajdujemy cenny wykaz wszystkich świrskich duszpasterzy, proboszczów i dziekanów.

Z pośród ilustracyj wyróżnia się ciekawy portret, malowany na miedzi i wyobrażający, prawdopodobnie, Jana Księcia Świrskiego, fundatora kościoła.

Na tem możemy urwać naszą małą podróż, która pozwoli stwierdzić, iż nasza prowincja pracuje, myśli i czuje, budując przyszłość na fundamentach wielkiej przeszłości.

W. Ch.

Sprzedaje się plac

przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Komitet uczczenia pamięci T. Hołówki w Wilnie

Staraniem utworzonego przez wileńskie organizacje społeczne Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 18 min. 30 nabożeństwo żałobne w kościele ewangelicko-reformowanym przy ulicy Zawalnej. Tegoż dnia o godzinie 20 rozpocznie się w sali Śniadeckich U.S.B. akademja żałobna. Zaproszenia na akademję rozesłane, zaś dla osób, które ich nie otrzymały a pragną przybyć, są do odebrania w sekretarjacie BBWR przy ul. Zawalnej Nr. 1 mieszk. 4.

Runęło rusztowanie kościelne

GRZEBIĄC POD SOBĄ KILKUDZIESIĘCIU PĄTNIKÓW

Podczas odpustu w Kuletach na pograniczu polsko-litewskiem zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Grupa pątników przybyła na odpust z odległej okolicy, chcąc się przyjrzeć orkiestrze, biorącej udział w uroczystości, dostała się na wysokie rusztowanie nowobudującego się kościoła.

Pod ciężarem kilkudziesięciu osób rusztowanie załamało się i runęło, grzebiąc pod swemi szczątkami tych, którzy na niem się znajdowali. Piętnaście osób odniosło rany, w tem dwie b. ciężkie.

Zatrzymanie organizatora strajków komunistycznych

Ostatnio zatrzymano w Wilnie funkcjonarjusza Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zach. Biał., który z ramienia wydziału robotniczego tej partji, kierował całą akcją strajkową na terenie Wilna.

Złożył on obszerne zeznania, które w wysokim stopniu obciążają poszczególnych działaczy komunistycznych i z byłej PPS Lewicy.

Charakterystycznem jest, że aresztowany był w swoim czasie prezesem PPS Lewicy w Wilnie.

Nazwisko jego ze względu na śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

KRONIKA

PIĄTEK
Dziś **4**
Rozalji
Jutro
Wawrzyńca

W. s. g. 4 m. 30

Z, s. g. 6 m. 06

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 3 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 758
Temperatura średnia +19
Temperatura najwyższa +24
Temperatura najniższa +12
Opad w mm. —
Wiatr: południowy
Tendencja — spadek.
Uwagi: półpogodnie.

URZĘDOWA

— **Konfiskaty.** Wczoraj przyaresztowało Starostwo Grodzkie rosyjską gazetę „Nasze Wremia" i żydowskie „Ost. Wiadomości" za umieszczenie wiadomości, które mogły wywołać niepokój publiczny przez przedwczesne ich opublikowanie, tembardziej, że nieodpowiadają one prawdzie.

— **Wpłacać zaliczki na fundusz drogowy.** Dyrekcja Robót Publicznych Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, zdecydowała, że tym właścicielom zarobkowych pojazdów mechanicznych, którzy do dnia 10 września b. r. nie wpłacą tytułem zaliczki przynajmniej 1/12 części wymierzonej im opłaty rocznej na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, zostaną odebrane dowody i numery rejestracyjne pojazdów, z równoczesnem przymusowem ściągnięciem całej należytości, przypadającej do dnia wycofania z ruchu pojazdu.

Właścicielom prywatnych pojazdów mechanicznych, którzy do dnia 10 września r.b. nie uiszczą w całości wymierzonych im opłat za czas do 31 października r. b. na Państwowy Fundusz Drogowy zostaną również odebrane dowody i numery rejestracyjne, przypadająca zaś od nich należność zostanie ściągnięta w drodze przymusowej.

— **Woj. Beczkowicz zwiedzał zakład Magdalenek.** P. wojewoda Beczkowicz z małżoną zwiedzili dnia 2 b. m. Dom Opieki pod wezwaniem Matki Bożej (zwany popularnie domem S.S. Magdalenek). Oglądano urządzenia zakładu, pracownie, zatrudniające 79 robotnic. Zakładowi daje się dotkliwie odczuwać brak skanalizowania posesji, w tym przedmiocie prowadzące Zakład Siostry otrzymały przyrzeczenie, iż władze wojewódzkie porozumieją się z Magistratem m. Wilna co do usunięcia tego braku.

MIEJSKA

— **Poświęcenie lokalu Kursów im. Komisji Edukacji Narodowej.** Istniejące od dwóch lat kursy maturalne im. Kom. Eduk. Nar., po przeniesieniu się do własnego lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 9, zorganizowały sympatyczną uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego.

Poświęcenie lokalu dokonał ks. prałat Sawicki.

Treściwe przemówienia wygłosili: ks. prałat Sawicki, dyr. Z. Pogorzelski, oraz jeden z wychowanków Kursów.

Kursy im. Kom. Eduk., zorganizowane pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej, należą do poważnych i pożytecznych placówek szkolnych, kształcących „przerośniętą" młodzież.

Piękny rozwój tych kursów jest najlepszem świadectwem ich wysokiego poziomu.

— **Bibljoteka. Straszuna** (publiczna) po odremontowaniu, została otwarta.

Czynna jest codziennie od 10 — 2 po poł. i od 5 — 8 wiecz. W piątek zaś od 10 — 2 po poł. W święta i soboty bibljoteka zamknięta. Wstęp bezpłatny.

SZKOLNA

— **2-letnia Szkoła Pracownic Gospodarczych Z. P. O. K. w Wilnie,** przy ul. Jagiellońskiej 3/5—3, wobec remontu otwartą zostanie z dniem 14 września 1931 r., o godzinie 8-ej rano. Zapisy tamże codziennie od 10—1 pp.

RÓŻNE

— **Kursy sanitarne Czerwonego Krzyża.** Zarząd Wil. Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża niniejszem informuje, że w pierwszej połowie października r. b. rozpocznie się V Kurs dla sióstr Pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Podania o przyjęcie na Kurs przyjmuje Sekcja Sióstr, Zawalna 1, codziennie od godz. 10 — 13 i od 18 — 20-ej do dnia 15 września włącznie.

Od kandydatek wymagane jest świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej, lub 7-mio oddz. szkoły powszechnej i obywatelstwo polskie.

Wpisowe — zł. 20 przy zarejestrowaniu się w poczet sióstr pogotowia sanitarnego. Wykłady teoretyczne i praktyczne — bezpłatne. — Bez złożenia zobowiązania wpisowe wynosi — zł. 50.

Ze względu na liczne zgłoszenia kandydatek uprasza się o wcześniejsze składanie podań.

— **Na powodzian.** Na rzecz powodzian na Wileńszczyźnie złożone zostały w dalszym ciągu na ręce sekretarjatu wileńskiego Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi następujące ofiary:

Związek Polsk. Inż. Kolej. Koło Wileńskie złożył 150 zł., Ognisko Kolejowe w Łapach złożyło 286 zł. 63 gr., wreszcie Kasa Stefczyka w Ostromaczewie — 88 zł.

— **Przemyt w sierpniu.** W ub. miesiącu wil. brygada KOP. skonfiskowała kilka transportów przemytu ogólnej wartości 39 tysięcy złotych.

— **Loterja.** W dniu 5 i 6 września odbędzie się w ogrodzie cukierni B. Sztralla loterja z wielu pięknemi fantami i dużym procentem wygranych.

Dochód na Schronisko sierot im. Marszałka J. Piłsudskiego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni". Występy B. Samborskiego.** Najgenjalniejszy współczesny artysta dramatyczny, Bogusław Samborski, król ekranu polskiego, przyjeżdża ze swoim zespołem do Wilna, gdzie wystąpi 7 i 8 września w kapitalnej komedji najwybitniejszego węgierskiego komedjopisarza Lajosa Larji „Prawda, czy kłamstwo", którą sam wyreżyserował. Zespół Bogusława Samborskiego przyjeżdża z własnemi dekoracjami i rekwizytami. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" od 11 — 9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** W dniu 2 b. m. ogółem policja interwenjowała w 35 wypadkach, a mianowicie w 11 wypadkach opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego, w 7 wypadkach kradzieży, w 2 bójkach, w 2 wypadkach znęcania się nad zwierzętami i w kilkunastu innych drobnych.

— **Zajście w „Europie".** W restauracji „Europa" wynikło zajście na tle nieodpowiedniego zachowania się kilku gości — żydów.

Będący w mniejszości słuchacze instytutu handlowego zostali poturbowani przez obecnych żydów, którzy ławą stanęli w obronie wyzywająco zachowujących swych jednoplemieńców.

— **Nadużył alkoholu. Zatruciu alkoholem z powodu nadmiernego jego skonsumowania, uległ Stanisław Iwanowski (Wąwozy 13). Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił umierającemu pomocy i uratował mu życie, poczem odwiózł go do szpitala Żydowskiego.**

— **Wypadek z żołnierzem.** Wczoraj w dzień spłoszyły się konie na ul. Góra Boufałowa, mniej więcej naprzeciw domu Nr. 19. Konie ciągnęły wóz taborowy 3 DAK. Woźnica, szeregowiec tegoż dywizjonu, o nieustalonem narazie nazwisku, wyskoczył z wozu i padając, uderzył się o słup telegraficzny. Tymczasem spłoszone konie, unosząc wóz, wpadły na wyjeżdżającą z przeciwnej strony dorożkę Stefana Jankuna (Trakt Batorego 62). Koń dorożkarski został skaleczony, a dorożka ma złamane tylne koło i przednią oś. Lekarz wojskowy pogotowia ratunkowego udzielił rannemu żołnierzowi pierwszej pomocy i odwiózł go do szpitala wojskowego. Stan rannego jest ciężki.

— **Zdarzenie z p. Zdarzynkiewiczem. Z wozu na ul. Zawalnej, nieznani złoczyńcy skradli Leonardowi Zdarzynkiewiczowi pakunek z garderobą męską i pościelą łącznej wartości 360 zł. Pan Zdarzynkiewicz mieszka przy ul. Obozowej 4.**

— **Korzystała z okazji.** Z mieszkania Rachel Lewinówny, przy ul. Szklanej 11, podczas nieobecności domowników skradziono garderobę damską wartości 105 zł. Policja wykryła sprawczynię tej kradzieży. Jest to Tekla Markiewiczówna, która nie ma stałego miejsca zamieszkania. Zatrzymano ją.

— **Podrzutek.** Na rogu ul. Kijowskiej i Słowackiego, znaleziony został, podrzucony chłopak, liczący 1 miesiąc życia. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

TROKI

— **Nieudało się.** Koło Trok patrol KOP ujął 2 osobników idących do Litwy z partją manufaktury.

Z POW. BRASŁAWSKIEGO

25-VIII r. b. w Bondarowszczyźnie, gm. jodzkiej, pow. brasławskiego zastrzelono w lasku Lissowskich chłopca lat 13-tu zbierającego orzechy. Lissowskiego, leśnika i trzecie go osobnika aresztowano.

Ze wsi Kumszy, umyślnie chory Zawadzki zbiegł do lasku i zawiesił się na lejcach. Nieszczęśliwego samobójcę znaleziono po kilku dniach.

Obszerne lokale w śródmieściu

widne i ciepłe

z elektrycznością i wodą, zdatne na szkołę, kurs i t. p.

Do wydzierżawienia od 1 paźdz.

Wiadomość: **ul. Św. Anny 3 w biurze drukarni.**

Ś. P.

WITOLD GOŁĘBIOWSKI

pseud. „Ildefons"

porucznik rezerwy, b. komendant naczelny P. O. W. na Litwie i Białorusi, uczestnik walk wolnościowych 1905 — 1920 r., kawaler orderów Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości z mieczami, Krzyża Walecznych, artysta — malarz.

zmarł w Warszawie dnia 2 września 1931 r. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 b. m. w Warszawie, o czem zawiadamia

Związek Peowiaków Ziemi Wileńskiej

Ś. P.

z LARYSSA DOMAŃSKICH

Dorota-Aniela Pobóg Domaszewiczowa

WDOWA PO Ś. P. MICHALE

po krótkich lecz b. ciężkich cierpieniach, opatrzona Ś.Ś. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Wilnie 2 września 1931 r. w wieku lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (Zwierzyniec Miła 12) do Kościoła po-Bernardyńskiego w Wilnie, odbędzie się 4 września o godz. 5.30 popołudniu, żałobne zaś nabożeństwo — 5 września o godz. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i nieutulonym żalu

Córka, brat i rodzina

Ś. P.

KONSTANTY PISANECKI

współpracownik firmy „Nowo-Wilejska fabryka Masy Drzewnej i Papieru"

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach w dniu 3 września przeżywszy lat 64

Serdeczny żal z powodu utraty dobrego pracownika nieodżałowanego kolegi, oraz współczucie żonie i dzieciom wyrażają

Dyrekcja, Administracja i robotnicy Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru

Założenie kamienia węgielnego pod pomnik ś. p. Józefa Montwiłła

Wczoraj dnia 3 września, o godzinie 10-ej rano, według zapowiedzianego programu, przy cudnej pogodzie, wobec przedstawicieli najróżnorodniejszych odcieni i warstw społeczeństwa wileńskiego, oraz licznie zgromadzonej publiczności, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Wielkiego Filantropa i Działacza Społecznego ś. p. Józefa Montwiłła.

Po cichej mszy za duszę Zmarłego, odprawionej w kaplicy Franciszkańskiej przez Wielebnego Gwardjana Zakonu OO. Franciszkanów w Wilnie, Ks. Gerada Domki, nastąpiło założenie kamienia węgielnego pod pomnik na

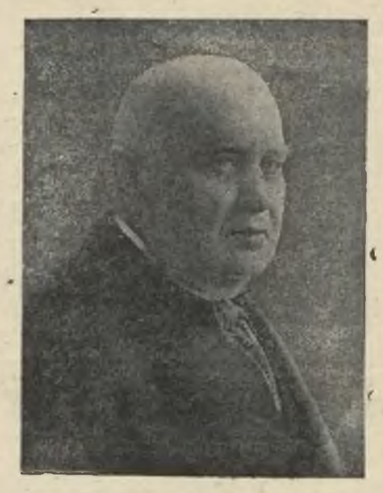

Józef Montwiłł.

skwerze Franciszkańskim przy ul. Trockiej. Uroczystość zaszczycił obecnością swoją Wojewoda Wileński p. Zygmunt Beczkowicz, którego powitał u wejścia na skwer Komitet budowy pomnika in corpore na czele z prezesem jego p. Ludwikiem Ostreyką. Po przywitaniu się z obecnymi p. wojewoda w otoczeniu Komitetu udał się na miejsce założenia fundamentów, gdzie prezes Komitetu odczytał akt erekcyjny treści następującej:

„Działo się w mieście Wilnie dn. 3 września roku od narodzenia Chrystusa Pana tysiąc dziewięćset trzydzie stego pierwszego, a dwunastego od wskrzeszenia Wolnej i Zjednoczonej Polski, kiedy Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był profesor Ignacy Mościcki, Arcybiskupem Metropolitą Wileńskim Magister Świętej Teologji Ks. Romuald Jałbrzykowski, Wojewodą Wileńskim Zygmunt Beczkowicz i Prezydentem Miasta Wilna Józef Folejewski. Na wieczne świadectwo czci, żywionej przez społeczeństwo polskie dla niespożytych zasług kulturalnych i dobroczynnych, oddanych Wilnu i Krajowi przez ś. p. Józefa Montwiłła, specjalnie powołany Komitet pod przewodnictwem Ludwika Ostreyki wznosi Mu niniejszy pomnik, iżby wiekom przekazał wdzięczną pamięć rodaków".

Akt powyższy, podpisany przez obecnych, został złożony razem z numerem gazety „Słowo" z dnia 3 września b. r. do specjalnie przygotowanej na ten cel cynkowej puszki, którą Prezes Komitetu ulokował na dnie fundamentu.

W chwili kiedy chór zaintonował „Boże, coś Polskę", pan wojewoda położył pierwszą cegłę, po nim pan prezydent miasta, prezes Banku Ziemskiego p. Aleksander Meysztowicz i inni. Na tem zakończyła się uroczystość, po której pan wojewoda w towarzystwie prezydenta miasta i prezesa Komitetu zwiedził kaplicę Franciszkańską i gmach klasztoru, wyrażając swój zachwyt dla stylowej architektury kościoła i klasztoru.

Na uroczystości powyższej zauważyliśmy prócz wymienionych wyżej osób — pana starostę Wacława Iszorę, naczelnika Opieki Społ. p. Konrada Jocza, Bank Ziemski Wileński w komplecie z prezesem swoim p. Aleksandrem Meysztowiczem na czele, Towarzystwo Przyjaciół Nauk reprezentowane było przez profesora Kościałkowskiego i p. Michała Brensztejna, teatr Wileński — przez dyrektora Franciszka Rychłowskiego i Zbigniewa Śmiałowskiego, Bank Handlowy przez p. Stanisława Kognowickiego, prócz tego obecną była Szkoła Powszechna im. Józefa Montwiłła ze sztandarem oraz przedstawiciele i przedstawicielki różnych dobroczynnych instytucyj.

— **Samobójstwo w 5 p.p. Leg. Z niewyjaśnionych powodów targnął się na życie st. szer. 5 p.p. Leg., Władysław Woronkiewicz, strzelając z karabinu w okolicę serca.**

Ulokowano go w szpitalu wojskowym.

— **Awantura na ul. Mickiewicza.** Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Mickiewicza i Arsenalskiej doszło do zajścia między kilku pijanymi awanturnikami, których policja aresztowała. Zajście, że względu na duży ruch uliczny, wywołało zbiegowisko.

— **Defraudacja.** Na szkodę fabryki wód mineralnych „Unja" jeden ze współpracowników zdefraudował 1500 złotych.

DZIEWIENISZKI

— **Duży pożar.** Wybuchł tu zupełnie niespodziewanie pożar, który zniszczył pięć domów mieszkalnych i inne zabudowania. Mówią, że miało miejsce podpalenie.

Niezwykłe samobójstwo żebraka

71-LETNI STARZEC POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE

W miasteczku Podbrodziu, w gminnym, popełnił samobójstwo przez powieszenie się żebrak Józef Chmielewski, lat 71. Desperatowi, nie posiadającemu stałego miejsca zamieszkania, udzielono zezwolenia na przenocowanie w areszcie, do czasu załatwienia przez urząd gminny formalności co do ulokowania go w przytułku dla starców. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz sądowych.

Pożar, którego niepozwalano gasić

WZNIECIŁ GO SOŁTYS, BY OTRZYMAĆ ASEKURACJĘ

Nocy wczorajszej we wsi Wiłkuńce, gm. raduńskiej, pod Lidą, wybuchł pożar w zabudowaniach tamtejszego sołtysa Szaładziuna.

Przybyła na miejsce straż ogniowa z Wołgaciszek spotkała się z wrogą postawą ludności całej wsi, która na czele z wymienionym sołtysem obrzuciła straż kamieniami i zagroziła pobiciem, jeśli będzie wszczęta akcja ratownicza.

Dopiero przybyła policja zlikwidowała zajście, uniemożliwiając ugaszenie pożaru.

Okazało się, że sołtys, chcąc otrzymać premjum asekuracyjne, podpalił swoje zabudowania, nieomieszkając porozumieć się poprzednio z sąsiadami co do zeznań o przyczynach pożaru. Przybycie straży zaskoczyło chłopów tak dalece, że mimowolnie zdradzili się, uniemożliwiając strażakom ich czynności.

Związany dozorca w obrabowanem mieszkaniu

Nocy przedwczorajszej do mieszkania bawiącego na letnisku J. Gierszonowicza przy ulicy Nowogródzkiej 14, włamali się nieznani sprawcy w celu zrabowania pozostawionej w ich mniemaniu, bez opieki garderoby i innych co cenniejszych przedmiotów.

Gierszonowicz, jakgdyby spodziewając się wizyty nieproszonych gości, opłacił specjalnego dozorcę, który miał polecenie pilnowania mieszkania.

Krytycznej nocy, gdy włamywacze dostali się do lokalu, znaleźli dozorcę pogrążonego w głębokim śnie, więc momentalnie go skrępowali sznurami i już bez przeszkód przystąpili do wynoszenia rzeczy przez wyważone poprzednio drzwi.

Straty stąd wynikłe wynoszą około 2 tysięcy złotych.

Ciągnienie dolarówki

40 tysięcy dolarów — 262,703
8 tysięcy — 96.661.
3 premje po 3.000 dolarów:
538589 289957 543485
5 premij po 1 000 dolarów padło na numery: 405270 1365131 356621 1268993 583709
10 premij po 500 dolarów wygrały numery: 1188096 1212357 1027333 105137 177646 1401387 769315 115129 1230701 1487722.
Po 100 dolarów wygrały numery: 250812 1007288 94883 361402 699091 832265 713450 653683 1180722 1385592 680478 361085 491106 965023 244584, 491619 797694 76103 724431 220139 100863 1378674 676803 724431 220139 100863 1378674 676803 1116275 869519 1243994 36894 1176680 0947990 1435609 0301139 0660964 0361942 0731934 0690324 1322250 0746433 0564756 0915350 0822776 0019618 0636162 0210442 0840726 0867767 1499265 0461394 0737831 1219132 0444958 0871678 0338840 0273749 0471098 1138855 1151124 1028393 0878265 1299064 0712306 0523833 0696237 0407341 0303188 0328080 0155564 0306534 0045465 1155648 0412662 0922988 1469997 0302381 1291774 0981257 0599830 0526813 0514271 1239360 0848022.

Z SĄDÓW

SĄDOWY EPILOG WESOŁEJ ZABAWY W „EUROPIE"

Pewnej mroźnej nocy w r. ub. zawitał do restauracji „Europa" w Wilnie zarzywny gość z prowincji w osobie p. inż. Ferblichera, z pod Grodna, który jako człowiek, lubiący zabawę i wesołe towarzystwo, bez długich ceregieli znalazł się przy stoliku zajmowanym przez balet z jego kierownikiem Kotowskim na czele. Rozpoczęła się pijatyka, którą, gdy lokal zamknięto, przeniesiono do hotelu.

Rano p. Ferblicher stwierdził, że zginęło mu tysiąc złotych i o kradzież oskarżył Kotowskiego.

Policja w czasie rewizji znalazła u niego pieniądze, wobec czego Kotowskiemu wytoczono sprawę karną i rozpatrywał ją wczoraj Sąd Okręgowy.

Kotowski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.

RADJO WILEŃSKIE

PIĄTEK, DNIA 4 WRZEŚNIA

11,58 Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12,05 Muzyka lekka z płyt gramofonowych.
13,10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16,40 Program dzienny.
16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim z Warszawy.
17,10 Koncert życzeń z płyt gramofonowych.
17,35 „O kwadratach i figurach magicznych" — odczyt z Krakowa wygłosi prof. W. Wilkosz.
18,00 Muzyka lekka z Warszawy.
19.00: Chwilka poświęcona sprawom Polaków na Litwie.
19,30 Pogadanka gospodarcza.
19,40 Program na dzień następny i rozmaitości.
19,55 Komunikaty z Warszawy.
20,15 Koncert symfoniczny z Warszawy.
22,00 „Podparnasie polskie" — feljeton z Warszawy wygłosi Cezary Jellenta.
22,15 Komunikaty z Warszawy.
22,30 Muzyka taneczna z Warszawy.

ZE ŚWIATA

GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ PROCHY KRZYSZTOFA KOLUMBA?

Tak się już stało, że nie wiadomo dzisiaj, gdzie leżą śmiertelne szczątki genjalnego podróżnika, Kolumba. Oficjalnie spoczywa w katedrze w Sewilli — jednak ostatnie badania historyczne wykazały, iż w ciągu licznych pośmiertnych podróży szczątki Krzysztofa Kolumba zaginęły, prochy natomiast leżące w sewilskiej katedrze, należą do syna Kolumba, Diega.

Początkowo ciało wielkiego podróżnika złożono w jednym z kościołów w Valladolid, stamtąd przeniesiono je na jeden z cmentarzy Sewilli, następnie przez kilkadziesiąt lat szczątki śmiertelne Kolumba spoczywały w klasztorze, w dzielnicy Triana w Sewilli, skąd przewieziono je na wyspę San Domingo, gdyż — według podania — pragnął Kolumb, by tam go pogrzebano.

Skoro w 1796 roku utraciła Hiszpanja wyspę San Domingo, wówczas przewieziono prochy Kolumba na Kubę i złożono je w katedrze w Hawanie, jednakże w roku 1892 utraciła Hiszpanja również wyspę Kubę i w tymże roku Krzysztof Kolumb znowu powrócił do Hiszpanji, gdzie uroczyście pochowany został w katedrze Sewilli.

Tak mówią oficjalne akta sześciu pogrzebów wielkiego podróżnika, jednak poczynione ostatnio badania historyczne zaprzeczają kategorycznie prawdziwości tych faktów. W katedrze w Sewilli leży syn podróżnika, Diego, a gdzie spoczywają zwłoki Krzysztofa Kolumba, nie wiadomo. Jedni z historyków twierdzą, że pozostały one w Hawanie, inne natomiast dowodzą, że są one w Hiszpanji. To tylko nie ulega wątpliwości, że ostatnio ciało Kolumba siaj mieści się.... garkuchnia.

SPORT

9 PAC PRZYJEŻDŻA DO WILNA

Publiczności, uczęszczającej na mecze piłkarskie w Wilnie, znudziło się już obserwowanie zawodów, w których biorą udział drużyny miejscowe, to też z dużem zainteresowaniem odniesiono się do wiadomości o tem, że WKS 1 p.p. Leg sprowadza na dwa dni (sobota i niedziela) silną drużynę zamiejscową — 9 P.A.C. z Siedlec.

Jest to naprawdę silna nietylko fizycznie, drużyna, zasilona kilkoma dobrymi graczami z Krakowa i Katowic. Mistrz nasz będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

Jakoby Makabi zakontraktowała też na te dni jedną z A-klasowych drużyn warszawskich, podobno Skrę. Byłoby to, o ile informacje nasze są ścisłe, posunięcie nieprzyjemne, gdyż obecnie, w okresie walk o wejście do Ligi, należy pomagać i pułkowi, a nie umożliwiać mu sprowadzanie silnego przeciwnika, od którego gracze mistrzowskiej drużyny mogą się niejednego nauczyć.

Należy przypuszczać, że dojdzie do porozumienia i kluby nie zechcą robić sobie konkurencji i pp. Leg, jako mistrz, powinien mieć w tym wypadku pierwszeństwo, gdyż broni honoru całego okręgu, a czekają go ciężkie mecze. (t)

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

RZECZY PRZYJEMNE...

Idę onegdaj Wielką Pohulanką wzdół, patrzę, a tu u wylotu ul. Słowackiego na Pohulankę, robotnicy coś z chodnikiem majstrują. Jak się okazało stawiano kropkę nad „i" w zbożnem dziele uregulowania odcinka W. Pohulanki, położonego między Zawalną a Teatrem Wielkim.

Końcowy etap tych robót przy gmachu Dyrekcji Kolejowej był połączony ze specjalnemi trudnościami, mianowicie, dzięki temu, że chodnik od strony Pohulanki wznosił się wysoko nad jezdnią, musiano, w trakcie układania nowych płyt chodnikowych, usunąć tu większą ilość ziemi, co w rezultacie pogłębiło już istniejącą różnicę w poziomach ulic Pohulanki i Słowackiego.

Wybrnięto z tej „kwadratury koła" w ten sposób, że na skrzyżowaniu wymienionych przed chwilą ulic, urządzono rodzaj ślimacznicy zakleśniętej od strony wewnętrznej; w klinie utworzonym przez przecięcie się obu chodników, zrobiono mały trawnik; pozatem zastosowano tu system stopni.

W rezultacie robót cały ten odcinek Pohulanki bardzo zyskał na wyglądzie a rozwijana od centrum w kierunku przedmieść akcja regulacji ulic postąpiła o jeszcze jeden krok naprzód.

Kolejny, pocieszający obraz europeizacji Wilna zaobserwowaliśmy przy skrzyżowaniu ulic W. Pohulanki i Zawalnej. Od strony zabytkowej kamienicy z karjatydami, wykańczają robotnicy miejscy specjalne, z wybetonowaną jezdnią miejsce postoju dla dorożek, oddzielone osobnym wąskim chodniczkiem od właściwej jezdni. Słowem, parada, ni rady dać — to też poczciwi wilnianie gapią się na to dziwowisko tak, jak w swoim czasie, na asfaltowanie Mickiewiczowskiej przed sądami.

Dodajmy tu nawiasem, że drugi taki postój ukończono już przed tygodniem na Kalwaryjskiej, tuż na prawo za Zielonym Mostem.

Skoro o rzeczach przyjemnych mowa, nie można tu wkońcu pominąć uporządkowania skweru dokoła soboru „Preczystinskiego" nad Wilenką, oraz rozpoczęcia budowy pomnika ś. p. Montwiłła na skwerze przy kościele po-Franciszkańskim

„Przechodzień"

FILM i KINO

„NIEBEZPIECZNY RAJ"
(Kino Hollywood")

Amerykanie, po wynalazku filmu dźwiękowego, szukając dróg eksploatacji tej inowacji, wpadli między innemi na niefortunny pomysł nakręcania całych rewij, operetek i sztuk teatralnych, co stworzyło w rezultacie rzecz arcynudną i niedorzeczną bo „fotografowany teatr", będący zaprzeczeniem kinowości istotnej, oraz pozbawionej najbardziej charakterystycznych i wartościowych jej cech, to znaczy — ruchu i przestrzeni!

Mimo, że mądra staruszka Europa rychło wynalazła receptę na sporządzenie dobrego filmu dźwiękowego, opierając go na zasadzie: dobry podkład muzyczny obrazu, ilustracja dźwiękowo— szmerowa, produkcje wokalne, muzyczne i taneczne tylko tam, gdzie wypływają one logicznie z samej fabuły utworu, a wreszcie — co najważniejsze! — djalogi jaknajkrótsze i szafowane jaknajoględniej w niektórych tylko miejscach obrazu, — Amerykanie, jak dzieci, upojeni możnością mówienia z ekranu, „odwalali" w dalszym ciągu 100 proc. „gadacze" — jeden po drugim!

Gdy widzowie europejscy, za wyjątkiem może Anglików, poczęli dostawać białej gorączki od dziesięć, lub więcej aktów trwającego niezrozumiałego bełkotu, — dobrotliwi Amerykanie „uszczęśliwili" ich wersjami francuskiemi i niemieckiemi narazie, nieco później zaś dostąpiły tego „zaszczytu" i inne narody europejskie, w tej liczbie i my, Polacy!

Na pierwszy ogień poszła do nas polska wersja „Tajemnicy lekarza" — mimo interesującej fabuły ciężka do strawienia jak kamienie młyńskie bo będąca nie kinem, lecz dziwaczną namiastką teatru żywego a przez to nudną, nudną, nudną!..

To samo mniej więcej da się powiedzieć o wszystkich następnych polskich wersjach „gadaczy" amerykańskich, jakie oglądaliśmy w Wilnie.

Obecnie wyświetlany w „Hollywood'zie" obraz p. t. „Niebezpieczny raj" okazał się,— niespodziewanie — miłym wyjątkiem. I tu coprawda, za mało jest przestrzeni a zadużo dekoracyj i tu gadanina zatrzymuje akcję, jednak fabuła jest o tyle frapująca, że obraz ogląda się z zainteresowaniem, a miejscami nawet w napięciu nerwowem!

Na czoło wykonawców wysuwa się świetny, jak zawsze Samborski, oraz niesamowita trójka zbrodniarzy.

„Ars".

POPIERAJCIE L.O.P.P.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5

Od dnia 2 do 6 b. m. włącznie będą wyświetlane filmy:
„PIEŚŃ PUSTYNI" wielki frapujący dramat wschodni w 10 aktach, na przepięknem tle bezbrzeżnej Sahary. Główną rolę odtworzy nowe cudowne dziecko ekranu **Nadzia Sybirskaja**. Podczas wyświetlania filmu z dostosowaną do akcji muzyką, wystąpi nowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Nad program: **MOJE AUTO** w 2 aktach. Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8, 10 Kasa czynna od godz. 3 ciej po poł.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22, tel. 15-28

Dziś! Polski Przebój Dźwiękowy
Ulubieńcy publiczności **Bogusław Samborski, Marja Malicka i Adam Brodzisz**
w przebojowym filmie dźwiękowo-mówionym p. t. **NIEBEZPIECZNY RAJ** Polska mowa, polski śpiew!
Nad program atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.15. Na pierwszy seans ceny zniżone

DŹWIĘKOWE KINO CASINO WIELKA 47. tel. 13-41

Dziś! Pierwszy Polsko-Europejski Film Dźwiękowo śpiewny i Mówiony!
NIEBEZPIECZNY ROMANS
Według zn. pow. Andrzeja Struga. Rekordowa obsada: Słynna gwiazda europejska przepiękna **Betty Amann, mistrz Bogusław Samborski, Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski, E. Bodo, Adam Dymsza** i inni.
Piosenki chóralne w wykonaniu chóru DANA. Orkiestra jazzbandowa słynnego H. Goida.
Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxa". Początek o g.4 6, 8 i 10.15
W poniedziałek 7 września **otwarcie sezonu!** Po raz pierwszy w Wilnie arcydzieło dźwiękowe **„Potęga miłości"** ze słynną **Dolores del Rio** w roli głównej.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY" Wielka 36

Dziś! Najnowsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło 1931 r.
JASKRAWE MOTYLE Wspaniały dramat w 9 akt. Tryumfalny romans śpiewających gwiazd: **Bessie Love i Charles King** w rolach głównych.
Nad program: Nowe arcydzieło z życia Getha p. t. **RABBI LOW.** Podczas wyświetlania filmu odśpiewa szereg pieśni cudowne 7 letnie dziecko śpiewak **N. EPSZTEJN.**

Firma sukienno-bławatnych i jedwabnych towarów

SZ. KREMER

Wilno, Niemiecka 27 — tel. 8-18

OTRZYMANO OSTATNIE NOWOŚCI SEZONU

Towary pierwszorzędnej jakości

W szkole „DZIECKO POLSKIE"
przygotowawczej do gimn. i w PRZEDSZKOLU
STEFANJI ŚWIDA
Zapisy dzieci od 4 do 11 lat **codziennie** w godz. od 1 do 2 i od 4.30 do 5.30 popołudniu.
Warunki płatnicze uwzględniają możliwie obecne ciężkie czasy.
Mickiewicza Nr. 11 m. 11, (wejście gdzie kino „Lux")

Nawet w stroju jesiennym
będzie Pani powabną, gdy modne pończoszki sweter i berecik wybierze Pani
ze sklepu **FRANCISZKA FRLICZKI**
Polskiej SkładnicyGalanteryjnej
Wilno, Zamkowa 9, tel. 6-46.

Mieszkanie 3 pokoje z kuchnią ze wszelkiemi wygodami, w ogrodzie, tanio do wynajęcia. Ul. Karpacka 5.

Dobrze umeblowany pokój do wynajęcia. Osobne wejście. Wileńska 15, m. 2.

ROŻNE

Plany majątków ziemskich, parcelację oraz wszelkie prace miernicze wykonuje mierniczy przysięgły **Włodzimierz ZEJTC** Baranowicze, Szdowa 11 telefon 222.

Poszukuję **fortepianu** lub pianina do wynajęcia. Zgłoszenia do administracji „Słowa" dla C. M.

Fortepian krótki niedrogo do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia w Adm. „Słowa" pod C. M.

Okazyjnie do sprzedania majątek w malowniczej miejscowości, blisko Wilna, budowle w dobrym stanie, las, rzeka, ziemia dobra. Cena przystępna, obszar 112 ha. Informacje Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1.

Pianino zagraniczne do sprzedania niedrogo śpiesznie. Mickiewicza 44 m. 25. Od 3 pp.

2 uczenice inteligentne z dobrej rodziny przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Pańska 4 m. 4.

Zakład Krawiecki damsk **A. Wiszniewski** Zamkowa 20-a przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.

Gotówkę na dobre procenta lokujemy bezpłatnie **Domy** dochodowe **Domki** małe z ogródkami, place. **Majątki, folwarki, Działki** za bezcen, przy minimalnej gotówce poleca: **Biuro Kom. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

LEKARZE

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. **Mickiewicza 24.** tel 27.7

KOSMETYKA

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 21 m. 4.
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalanie cery) Wypadanie włosów łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10—8
W. Z. P. 43.

INSTYTUT de BEAUTE

„KEVA" (Paris) Mickiewicza 37, tel. 557, 11 — 1
Rozgładzanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wągrów i pryszczy. elektryzacja W.Z.P.

Nosa i rąk cierpiące zmarszczki, wągry, brodawki i kurzajki usuwa Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 26.

LOKALE

Lokal 7 pokoi ze wszelkiemi wygodami, jasny słoneczny, odpowiedni też na urząd i t. p. do wynajęcia. Wiadomość Dział Pośrednictwa Grabowskiego Garbarska 1.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 15 września 1931 roku, o godzinie 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Rudnickiej Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Jochana Rudańskiego, składającego się z zeszytów szkolnych i bruljonów, oszacowanego na sumę złotych 750, na zaspokojenie pretensji Centralnego Banku Ludowego Spółdzielni Żydowskich.

Komornik sądowy A. Uszyński.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 7-go rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Połockiej 14 m. 3, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza, iż w dniu 10 września 1931 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Rudnickiej 25, odbędzie się przy zastosowaniu art. 1070 U. P. C. sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy Maks Kantorowicz i Szmaja Fiszer, składającego się z materjałów piśmiennych, oszacowanego na sumę złotych 500, na zaspokojenie pretensji firmy Iskra i Karmanski.

Komornik sądowy A. Uszyński.

OGŁOSZENIE

Rezerwa P. P. m. Wilna potrzebuje natychmiast około 23.000 kg. siana. Dla omówienia warunków dostawy ofertanci mogą się zgłaszać w godzinach urzędowych do kancelarji Rezerwy P. P. m. Wilna, ul. Gaona Nr. 12.

Komendant Rezerwy P. P. m. Wilna
L. Matysiewicz, komisarz.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Wacław Leśniewski, zamieszkały w Wilnie, przy ul. 3-go Maja 13 m. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 5-go września 1931 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr 58, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Stanisława Zakrzewskiego, składającego się z towarów kosmetycznych, oszacowanych na sumę 1171 złotych, na zaspokojenie pretensji firmy M. Charytonowicz w sumie 10.000 złotych z %% i kosztami.

Komornik sądowy W. Leśniewski.

JOHN HUNTER

48 JENNY—DETEKTYW

Jack, pamiętając dobrze rozkazy Hogana, zrozumiał, że gwizdek był umówionym znakiem, by rzucał bomby. W jednej chwili salę wypełnił gryzący dym, a po podłodze zaczęły ślizgać się języki ognia.

Hogan z przekleństwem skoczył ku niemu, ale Jack nie słyszał nic w ogólnem zamieszaniu i hałasie i rzucał coraz to nowe bomby.

Sytuacja stała się rozpaczliwą.

Ludzie Sarna cofali się i kryli za narzuconemi koło domu kamieniami i cegłami. Sarn, przekonawszy się, że już nikt z jego ludzi nie został w domu, wybiegł również na dziedziniec.

Hogan biegł za nim, wymyślając mu i klnąc. Ale w ciemnościach nie można było rozpoznać swoich od wrogów, trzeba było ostrzeliwać się naoślep.

Niektórzy rzucali się na siebie i walczyli bez broni. Scena walki, oświetlona dwoma wąskiemi smugami świateł latarń samochodowych, przypominała jakieś piekielne fantazje. Dym dusił walczących.

Tymczasem Hills, Wragg i więźniowie dobiegli do drzwi, prowadzących na podwórze. Hills wysunął głowę i obejrzał się.

Z tej strony domu było dosyć cicho i ciemno. Nadsłuchiwał z natężeniem, wpatrując się jednocześnie w ciemność.

Rozległ się gwizd Sarna.

— Koniec! — szepnął Wragg, — Hej, wy tam, ruszajcie się! — rozkazał surowo więźniom.

Oczy jego błysnęły ze wściekłością w stronę Włocha. Dusza w Tretano znów uciekła na ramię, ale bandyta postanowił wykorzystać ostatnią możliwość ratunku.

Stojący na warcie jeden z podwładnych Hogana, zobaczył cztery cienie we drzwiach i wystrzelił. Kula przeleciała nad głową Hillsa. Tretano krzyknął przeraźliwie, rzucił się w bok i padł na ziemię.

Wragg odpowiedział na wystrzał. Bandyta z pod płotu wystrzelił po raz drugi. Ranny w ramię, Hills odskoczył w bok i ledwie nie upadł.

Nie było czasu myśleć o Billu Tretano. Zapewne skonał już na progu. Wragg schwycił Jenny za rękę, pociągnął za sobą, strzelając wciąż w kierunku płotu.

Ale ukryty tam wróg nie dawał się złapać. Wystrzelił znowu i Hills upadł ciężko, nie wydawszy okrzyku. Wragg nie obejrzał się nawet za nim i biegł dalej. Jenny z trudnością mogła nadążyć za nim, potykając się i padając cią gle.

Wragg, sycząc przez zaciśnięte zęby przekleństwa, ciągnął ją za rękę.

Znów kula świsnęła koło jego uszu. Rzucił więc Jenny na ziemię i sam upadł, ratując się w ten sposób od kul.

Tak przeleżeli kilka minut, gdy za nimi poruszyło się nagle martwe ciało Włocha, i pełznąć zaczęło wzdłuż płotu do ogrodu. Bandyta pod płotem zamilkł. Wragg był człowiekiem odważnym i przedsiębiorczym. Zostawiając Jenny własnemu losowi, zaczął podkradać się pod płot, aby własnemi rękami rozprawić się w wrogiem. Myśl o możliwości ucieczki Jenny nie niepokoiła go: dziewczyna straciła przytomność i nieprędko mogła przyjść do siebie. Zdąży wrócić, zanim się ona obudzi.

W tej chwili Sarn wybiegł na wewnętrzny dziedzińczyk.

Przytajony pod płotem bandyta wystrzelił znowu. Wragg odpowiedział momentalnie, celując w kierunku ogienka, który błysnął i zgasł. Ale wróg był zręczny i nie dał się złapać.

Tymczasem Jenny oprzytomniała, zerwała się i zaczęła uciekać, chcąc skorzystać z nieuwagi Wragga. Ale Sarn zauważył to i rzucił się za nią.

Lecz znów zjawił się na scenę Hogan. Pierwsza kula celnego strzelca strzaskała lewą rękę Sarna, druga gwizdnęła tak blisko jego głowy, że sławny szofer z mimowolnym okrzykiem zgrozy uskoczył w bok, zapominając o uciekającej dziewczynie i myśląc tylko o ratowaniu własnej skóry.

Wragg również zaczął uciekać.

Hogan zaczął więc gonić Jenny i wkrótce złapał ją.

Billowi Tretano udało się dopełznąć do najbliższych drzew, stamtąd widział ucieczkę Sarna i Wragga, widział jak Hogan złapał Jenny, jak bandyci opanowali dom cały i tępili zwyciężonych członków szajki Sarna... I nagle oślepiająco białe światło zalało park i płonący dom. Silny reflektor oświecił walczących bandytów, kryjących się w cieniu drzew rannych i nieruchome trupy poległych.

Reflektory te zwiastowały przybycie Billa Carion.

KONIEC TRETANA

Sarn, słysząc gwizdki policjantów, skoczył do ukrytego w garażu samochodu. Za nim biegł Wragg, który nie domyślał się, że ostatnia jego kula raniła ciężko bandytę pod płotem i że agenci Scotland Yardu mieli go tam odnaleźć za kilka chwil.

Bandyci uciekali, jak szczury, we wszystkich kierunkach. Billy zrozumiał, że trafił do gniazda bandytów i cieszył się, że wziął ze sobą silną ekipę policyjną.

Wydając krótkie rozkazy, prowadził swój oddział do szturmu.

Ale bandyci nie mieli wcale ochoty przyjmować bitwę. Dosyć już walczyli i zbyt wielkie straty ponieśli, by mogli nadal ryzykować. Chcieli opanować swoje auta i czem prędzej uciec. Policja nie była w stanie zatrzymać odpływającej fali, która przemykała się ze wszystkich stron.

Tretano szukał również sposobności do ucieczki. Dotąd udało się mu cudem uniknąć śmierci, liczył więc nadal na swe szczęście.

Niemożliwem było pozostawać nadal pod drzewami, gdyż gwizdki policyjne odzywały się ze wszystkich stron, coraz bliżej, widocznie koło zacieśniało się z każdą chwilą, wkrótce nie zostanie piędzi ziemi, którejby nie obejrzały bystre oczy policjantów. Trzeba było uciekać. Dokąd?... Najlepiej było uciekać w tym kierunku, w którym zniknął Hogan — przez ogród i plac tenisowy, na pole, ciągnące się za domem.

Nie namyślając się dłużej, Włoch zaczął biec co sił w obranym przez siebie kierunku. Za placem tenisowym widniała kępa drzew, pod którą można byłoby się ukryć.

Ale zanim Włoch dobiegł do połowy placu, został oślepiony jaskrawem światłem reflektora. Uskoczył w bok, ale było już za późno....

Stojący obok Carion agent krzyknął z triumfem:

— Tretano, sir!

Inspektor z dwoma policjantami zaczął gonić zbiega.

Nogi odmówiły mu posłuszeństwa pod wpływem szalonego strachu, przy tail się więc za grubym pniem, dysząc ciężko.

Policjanci biegli, trzymając przed sobą latarki elektryczne. Nie mogli nie dostrzec go.... musieli go złapać... Tretano odwrócił się i biegł w pole, krzycząc nieludzko, dziko! Szaleństwo ogarnęło go. Nogi były jak z ołowiu, w głowie kręciło mu się, w oczach migotały błyskawice. Krzyczał... jęczał... potykał się, padał i znów wstawał.... dławiąc się własną śliną.... Kolana uginały się pod nim i wreszcie upadł z jękiem na ziemię. Nie czuł już prawie, jak Carion podnosił go za ramię i mówił coś do niego. Drżąc całem ciałem, śmiał się dziko, przeraźliwie....

Nagle zabulgotało mu w gardle, wybuch śmiechu zamarł na ustach i opadł na ręce policjantów całym ciężarem bezwładnego ciała...

ZDOBYCZ HOGANA

Jenny nie mogła walczyć z Hoganem. Bandyta trzymał ją tak mocno, że czuła nieznośny ból w ramieniu. Mimo strachu, jaki ją ogarniał, usiłowała panować nad sobą i nie tracić sił napróżno.

Hogan zaś postanowił nie narażać się więcej i umykać ze swą zdobyczą.

Wiedział, gdzie stał najlepszy samochód, którym przybyli tu napastnicy, biegł więc ku niemu, ciągnąc swą ofiarę za sobą.

(D.C.N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2. Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.